

Partnerzy wydania:

TRADYCJA
FABRYKA OKIEN



dobry tygodnik sądecki

dts 24

BUDUJĘ, REMONTUJĘ, URZĄDZAM

12 października 2021 | nr 40-41 (570-571)
gazeta bezpłatna

nakład: 20 000*
*obejmuje dystrybucję
wersji elektronicznej

Sądecka firma buduje kolej widokową nad zaporą w Solinie

» str. 17





Kolejny numer „Dobrego Tygodnika Sądeckiego” ukaże się 28 października

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



Jak Jerzy I Gwiżdż przeszedł do historii



Światowi i miejscowi użytkownicy Facebooka z podziwem i nieklamana zazdrością obserwują i czytają dziennikarską twórczość Jerzego I Gwiżdża, byłego szanowanego prezydenta Nowego Sącza i długoletniego wiceprezydenta. Tytułują go Jerzym pierwszym, gdyż był pierwszym prezydentem miasta po rewolucji w 1990 r. w wolnej, demokratycznej Polsce. Dzisiaj Jerzy I Gwiżdż, będąc na zasłużonej emeryturze, wnikliwie, nie bez charakterystycznej dla niego ironii, komentuje poczynania władz miasta, życie kulturalne, a nawet budownictwo drogowe w pobliżu miejsca zamieszkania i nie tylko.

Czarą goryczy dla pana Jerzego I było złośliwe, jego zdaniem,

nie tylko wybudowanie parkingu niejako w domowym przedsiionku, ile postawienie mu pod domem jego ulubionego i wymyślonego przez niego sikającego rycerzyka. Niestety, rzeźba od momentu jej przedstawienia spod ruin zamku w nowe miejsce straciła całą urodę, gdyż nie tryska wodą, żeby nie powiedzieć czymś gorszym. Wszak to Jerzy Gwiżdż wymyślił, by pod Basztą Kowską ruin zamku stała rzeźba zbrojnego rycerza wzorowana na figurze siusiącego chłopca – Manneken pis – znajdującego się w Brukseli. Autorem rzeźby uroczyste odsłoniętej 4 kwietnia 2008 r. był Zbigniew Bec, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. A przecież to nie koniec artystycznych pomysłów ówczesnego wiceprezydenta królewskiego grodu.

W 2009 r. w lipcu ukończono remont Plant i w fontannie pojawiła się jaszczurka z brązu. Nie trzeba dodawać chyba, kto był pomysłodawcą jej „utopienia”. Tegoż

samego roku na tychże Plantach pojawiły się dwie tańczące pary lachowskie. Wykonał je wspomniany artysta Zbigniew Bec. Spędził on, nie Jerzy I Gwiżdż, wiele godzin w Miejskim Ośrodku Kultury, gdzie pilnie studiował lachowskie kaftany, sukmany, gorsety, spódnice i portki, by wszystko w rzeźbie było zgodne z oryginałem. Ba! Nawet wiele godzin poświęcił na podpatrywanie ruchu scenicznego tańczących par zespołu „Sądeczoki” z MOK. Potem były jeszcze „lwowskie” lwy na moście nad Kamienicą.

Wreszcie poważniejszej rangi pomysł pana Jerzego I to popiersie ostatniego przedrozbiowego starosty nowosądeckiego i marszałka Sejmu Czteroletniego Stanisława Małachowskiego na Placu 3-maja. Dodać można jeszcze zegar na Jagiellońskiej, bramę na Plantach. Czyż przesadą będzie nazwanie Jerzego I Gwiżdża Wielkim Pomysłodawcą, Budowniczym, który już za życia przeszedł do historii miasta?

OGŁOSZENIA DROBNE

**KUPIĘ KAŻDĄ
TOYOTĘ.
531-666-333,
KUPIĘ KAŻDEGO
SPRINTERA.
531-666-333**

Partnerzy wydania:



NA POCZĄTEK

Mieszkanie swe widzę ogromne

Podobno kupno mieszkania jest bardziej stresujące niż ślub. A zważywszy na to, że ceny mieszkań rosną bardzo dynamicznie, związane z taką inwestycją zdenerwowanie na pewno się nie zmniejszy. „Dobry Tygodnik Sądecki” idzie z pomocą. Sporo w tym numerze właśnie o kupnie nowego lokum i związanych z tym problemach. W tym wydaniu немало porad, wskazówek, dzielenia się własnymi doświadczeniami związanymi z budową domu, instalacją fotowoltaiki, prowadzeniem ogrodu, dekorowaniem wnętrz. Zapraszamy też na kolejny spacer po (nie)znanym Nowym Sączu, tym razem szlakiem osobliwych historii niektórych budowli. Dużo uwagi poświęcamy też wielkim inwestycjom i śmiałym projektom, które zmieniają oblicze nie tylko naszego najbliższego regionu.

Dobrej lektury!

REDAKCJA

OGŁOSZENIE

„Odrobina dobra okazana drugiemu człowiekowi jest droższa niż wszelkie bogactwa”.

Pragniemy gorąco podziękować Panom
Waldemarowi Sołtysowi i Michałowi Drozdowski
Funkcjonariuszom Straży Miejskiej w Nowym Sączu.

Dziękujemy

za udzielenie pomocy wykraczającej poza ramy obowiązków służbowych. Okazane zainteresowanie, wsparcie i bezinteresowne działanie zasługują na najwyższe uznanie. Funkcjonariusze potwierdzili, że przystęga oddana bezinteresownie to siła ducha i odwaga serca.

Dziękujemy!
Motocykliści z Rybnika
Marek Byrczek
Tadeusz Lusiński



HELIOS

Lubisz
wyzwania?

Masz
energię?

**Dołącz
do nas!**

Wszystkich zainteresowanych pracą (mile widziani studenci do 26 roku życia) prosimy o przesłanie aplikacji na adres: rekrutacja.nowysacz@helios.pl

Wszystkie ważne informacje dotyczące oferty pracy oraz przetwarzania danych osobowych dostępne są na naszej stronie internetowej: www.helios.pl/praca

Kino Helios Nowy Sącz, Galeria Trzy Korony
ul. Lwowska 80
rezerwacja: 18 440 11 86

www.helios.pl

REKLAMA

„Dobry Tygodnik Sądecki”
znajdziesz na:





Ceny szybują w kosmos, popyt nie słabnie

» Iwona Kamieńska

Szaleństwo rosnących cen na rynku nieruchomości nie omija Sądeckizny. W nowych inwestycjach deweloperskich – przy ulicach 1 Brygady i Kochanowskiego, ceny mieszkań, których sprzedaż już się rozpoczęła, dochodzą do 8 tysięcy złotych za metr kwadratowy. O połowę taniej zapłacimy za mieszkanie przy ulicy Zielonej.

Z analizy Expandera dokonanej na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego za pierwszy kwartał 2001 wynika, że najdroższe mieszkania w Małopolsce ma Zakopane. Tam mediana cen za metr kwadratowy przekroczyła już wiosną tego roku 12 tys. zł. W Krakowie trzeba było wówczas zapłacić nieco powyżej 8 tys. zł. za metr kwadratowy, a w Nowym Sączu – 5,5 tys. Wystarczy jednak przejrzeć aktualne ogłoszenia dotyczące sprzedaży, aby przekonać się, że już jest drożej niż przed wakacjami, gdy powstał raport oparty na danych GUS. W trzecim kwartale tego roku za



metr kwadratowy w Nowym Sączu trzeba zapłacić już powyżej 6 tys. zł. Jest drożej niż w Tarnowie (tam około 5,3 tys. zł), ale taniej niż w Krakowie, gdzie za metr płacimy powyżej 10 tys. i dużo taniej niż w Zakopanem (powyżej 14,5 tys. zł).

Przykładowo na ulicy Kochanowskiego w Nowym Sączu, w trzykondygnacyjnym apartamentowcu, w którym zmieści się 18 mieszkań o powierzchni od 38 do 65 m kw., cena średniej wielkości mieszkania – 46,67 m kw.

(3 pokoje) to 367 946 zł (7 884 zł za m kw.). Przy 1 Brygady dwupokojowe – 43 m kw. kosztuje 341 140 zł (cena za m kw. – 7 883 zł). W podobnej cenie sprzedawane są mieszkania, które powstają przy ul. 1 Maja. Tam za lokum

o powierzchni nieco ponad 50 m kw. trzeba zapłacić 357 tys. zł.

Nieco taniej jest poza miastem, gdzie za niższą cenę można kupić znacznie większy metraż. W Nawojowej, pod lasem, rosną trzy dwukondygnacyjne budynki z sześcioma mieszkaniami o powierzchni 64 m kw. Inwestor sprzedaje je w cenie 245–250 tys. zł (5469 zł za m kw.). W Chelmcu powstaje budynek z dziesięcioma mieszkaniami o powierzchni 60 m kw. i 64 m kw. Ceny – 320–325 tys. zł (5 tys. zł za m kw.). W Gorlicach ogłoszono sprzedaż szeregowek o metrażu 93 m kw. Za mieszkanie tutaj trzeba zapłacić 496 tys. zł (5321,89 zł za m kw.).

W ofertach, które pojawiają się i dość szybko znikają z portali ogłoszeniowych, wciąż jeszcze można znaleźć ciekawostki w cenach na poziomie sprzed szaleńczego wzrostu. Na przykład tuż przy kampusie WSB przy ulicy Zielonej 47-metrowe mieszkanie w podawanym generalnemu remontowi dawnym budynku uczelni można kupić za 212 tys. zł. (4,5 tys. zł za m kw.).

REKLAMA

FORD PUMA

MODNY I WYGODNY CROSSOVER ROKU 2020

TERAZ TEŻ W WERSJI HYBRYDOWEJ Z AUTOMATYCZNĄ SKRZYNIA BIEGÓW

JUŻ OD **69 900 PLN**

Wikar Nowy Sącz, ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414

JUŻ OD **875 PLN**

NETTO/MIES.

W FORD WYNAJEM

0% WPLATY WŁASNEJ*

*Szczegóły w salonie Wikar i na:



wikar.pl

KROWN®

ZABEZPIECZENIA ANTYKOROZYJNE

Bezbarwna powłoka, zabezpieczenie podwozia i profili zamkniętych już od 670zł

www.krown.pl

ZABEZPIECZAMY:

- samochody osobowe
- samochody ciężarowe
- maszyny rolnicze
- sprzęt budowlany

ZNIŻKA 100 zł*

*ważna do 31.12.2021 r. za okazaniem tego kuponu na usługi w serwisie KROWN Nowy Sącz, ul. Zielona 27. Regulamin promocji dostępny u usługodawcy.

NOWY SĄCZ, ul. Zielona 27 (na terenie WSB) 723 818 780 nowysacz@krown.pl /Krown Polska

Allianz

ALLIANZ BEZPIECZNE ŻYCIE

Możesz czuć się bezpiecznie

- Spłacasz kredyt
- Masz dzieci
- Nie pracujesz na etacie
- Żyjesz aktywnie
- W Twojej rodzinie zdarzały się poważne zachorowania
- Chcesz zadbać o najbliższych

Ułóż swoje ubezpieczenie na życie z Allianz i zabezpiecz się na wypadek, gdyby coś przeszkodziło Twoim planom.

Agencja Allianz w Nowym Sączu | Alicja Mirek
ul. Długosza 37
663 774 477 | 18 449 26 00

WWW.FACEBOOK.COM/ALLIANZ.MIREK

Partnerzy wydania:



Doskonałość w nowym wymiarze



Muszynianka to wyjątkowa woda o niebywalej mocy, prawdziwe źródło magnezu, czystość i bogactwo składu mineralnego. Oprócz wysokiej zawartości magnezu i wapnia zawiera także żelazo, sód, potas i wodorowęglany. Polecana jest do codziennego spożycia.

Teraz możesz ją podziwiać i smakować w nowej odsłonie. Ekskluzywna, szklana butelka* idealnie pasuje na biznesowe spotkanie w prestiżowym lokalu i przyjęcie w domu z rodziną lub przyjaciółmi — wprost na elegancki stół.



*Teraz możesz wybierać — **mała butelka 0,3** czy **duża 0,7 litra!**

Muszynianka

www.muszynianka.pl



Wprowadzam dobrą energię

Rozmowa z PAWŁEM DZIEKOŃSKIM, wiceprezesem firmy Fakro

– Niebawem minie rok od momentu, kiedy objął Pan stanowisko wiceprezesa Fakro. To dobry moment na pierwsze wnioski. Jakby Pan podsumował dwa miesiące swojej pracy w Nowym Sączu?

– Dołączyłem do zespołu Fakro w czasie pełnym wyzwań i nieoczekiwanych zwrotów akcji. W marcu 2020 r. nikt z nas nie wiedział, jaki będzie wpływ pandemii i lockdownu na światową gospodarkę. Snuto czarne scenariusze. A tymczasem branża budowlana jest w kondycji pozwalającej na optymizm, ale ze względu na wyzwania związane z dostępem do surowców nie można tylko skupiać się na stronie popytowej. Obecnie przeżywamy klasyczny boom. Dla mnie nie jest to zaskoczeniem. Analizując historyczne zachowania rynków światowych, wiemy, że pobudzenie gospodarki w celu wyjścia z kryzysu odbywa się przez wzrosty w sektorze budowlanym, nieruchomości czy sektorze motoryzacyjnym i od wielu lat to najlepsza droga wychodzenia z kryzysów gospodarczych.

– Przechodząc do firmy Fakro zmienił Pan branżę w swoim CV. Z sektora finansowego na budowlankę. Czy dla osoby zarządzającej we współczesnym biznesie ma znaczenie branża, w jakiej pracuje, musi się uczyć jej specyfiki, czy po prostu w łatwy sposób można wykorzystać uniwersalne mechanizmy zarządzania?

– Wymogiem jest szybka nauka przedmiotu, a tę realizuję dzięki wspianiemu, kompetentnemu zespołowi oraz otwartym klientom i dostawcom, z którymi się spotykam. Elastyczność jest dziś niezbędna, a jej brak – istotnym ograniczeniem. Jeśli mówimy, że firmy muszą być zwinne, to przecież menedżerowie również muszą być elastyczni.

– Dlaczego zdecydował się Pan zamienić życie i pracę w Warszawie na Nowy



Paweł Dziekoński

Zmiany są naturalną cechą firmy prorozwojowej i innowacyjnej. Żeby liczyć się na rynku, trzeba być przynajmniej o krok przed konkurencją

Sącz? Wielu sądeczan, szczególnie młodych, marzy, by obrać odwrotny kierunek. W dużych miastach widzą swoją przyszłość.

– Fakro jest unikalną firmą, mocno osadzoną w Nowym Sączu. Jest prawdziwą dumą tego miasta, a jednocześnie jesteśmy najlepszym pracodawcą branży budowlanej w Polsce, więc praca dla Fakro również daje poczucie wyjątkowej satysfakcji. Skuteczna komunikacja oznacza dziś bycie w wielu miejscach jednocześnie.

Część zadań mogę wykonywać tylko na miejscu, a część zadań zdalnie. Bardzo lubię Nowy Sącz i Sądecką. Poznałem tu wiele wspianych osób i jestem pod wielkim wrażeniem lokalnej tożsamości, serdeczności i solidarności. Łącząc ogień z wodą nie przestaję lubić Warszawy i być z nią związany, i to połączenie aktualnie odpowiada mi najbardziej. Zachęcam młodszych kolegów i koleżanki do otwartości w decyzjach co do relokacji, jeśli jest

to zgodne z życiem rodzinnym i zawodowym.

– Jak Pan postrzega Nowy Sącz? W Polsce funkcjonuje opinia, iż to miasto i region ludzi szczególnie przedsiębiorczych, o czym świadczyć ma duża liczba firm o ogólnopolskiej i światowej renomie. Jaka jest z punktu widzenia Warszawy sądecka przedsiębiorczość?

– Sądecka przedsiębiorczość ma bardzo dobrą renomę. Myślę, że wynika z dużej samodzielności ludzi, którzy chcą kreować otaczającą

ich rzeczywistość. Dostrzegam, że oprócz największych firm, znanych w kraju i za granicą, w Nowym Sączu i okolicach rozwija się też wiele firm z sektora małych i średnich przedsiębiorstw. To stanowi gwarancję dużej energii biznesowej i wzmacniania potencjału wzrostu całego regionu. Obserwujemy marginalne bezrobocie. W zasadzie wszyscy dziś szukają pracowników. Również pod tym względem region jest wyjątkowy.

– Pańskie pojawienie się w Fakro jest zapowiedzią np. dywersyfikacji produkcji czy poszerzenia portfolio produktowego?

– Musi być zapowiedzią zmian – inaczej nie byłoby sensu tu się pojawiać. Ale zmiany są naturalną cechą firmy prorozwojowej i innowacyjnej. Żeby liczyć się na rynku, trzeba być przynajmniej o krok przed konkurencją. Mamy ten potencjał. Ja jestem tu, by wesprzeć firmę w jego pełnym wykorzystaniu. Zmieniamy się i będziemy się zmieniać dla naszych klientów w wielu aspektach naszej współpracy.

– Zarządzenie Giełdą Papierów Wartościowych czy dużymi międzynarodowymi bankami to zadanie porównywalne do zarządzania operacyjnego taką firmą jak Fakro?

– Zarządzanie to skomplikowany proces, który musi uwzględniać twarde dane rynkowe, wiedzę, ale też emocje, które towarzyszą całemu zespołowi. Wierzę, że wprowadzam dobrą energię i doświadczenie do Zarządu Fakro. Jednocześnie podkreślam, że taki też był cel mojego wejścia do tego Zarządu. Wspieram prezesa Ryszarda Florka i kolegów oraz koleżankę z Zarządu, koncentrując się na sile zespołu jako całości. Moje wcześniejsze doświadczenie dało mi przekonanie, że wygrywać dużą grę możemy tylko jako zespół. Ten styl dzielę z panem prezesem, który również wielokrotnie podkreśla siłę swojego zespołu.

ROZMAWIAŁ (MOL)

REKLAMA



ersbet.pl



Sąddeckie Hospicjum

GENERALNY WYKONAWCA
INWESTYCJI BUDOWLANYCH

885 556 681 18 441 50 51

ul. Węgierska 119

33-300 Nowy Sącz

biuro@ersbet.pl

Partnerzy wydania:



12 października 2021 | dobry tygodnik sądecki | 5

SMU
outlet
NOWY SĄCZ

WIELKA WYPRZEDAŻ MEBLI OGRODOWYCH

Otwarte:
pon - sob: 10:00 - 19:00
niedz: 10:00 - 17:00

508 291 463

Nowy Sącz ul. Tarnowska 152



FORD MUSTANG MACH-E



MOŻESZ MIEĆ ELEKTRYKA, A MOŻESZ MIEĆ IKONĘ

W 100% elektryczny Ford Mustang Mach-E łączy ponad 50 lat dziedzictwa Mustanga z najnowocześniejszą technologią elektryczną. Piękny, innowacyjny i ikoniczny. Zapewnia zasięg zeroemisyjny nawet do 610 km. Wybierz nowego Forda Mustanga Mach-E i odkryj przyjemność podróżowania samochodem elektrycznym.



Wikar 33-300 Nowy Sącz, ul. Węgierska 168, tel.: 18 414 0 414, www.wikar.pl

W zależności od wariantu i wersji zużycie energii elektrycznej wynosi od 16,5 do 19,5 kWh/100 km, emisja CO₂ 0 g/km, zasięg od 400 km do 610 km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie energii elektrycznej i emisja CO₂ zostały określone zgodnie ze Światową Zharmonizowaną Procedurą Testów Pojazdów Lekkich (WLTP).

Na zdjęciu Ford Mustang Mach-E w wersji AWD.



Pandemia przeobraziła rynek nieruchomości

»→ Rozmawia Jolanta Bugajska

Rozmowa z BEATĄ BERNADY-CHOCHŁĄ – deweloperem, prezesem grupy Harper



– Na sądeckim rynku mieszkaniowym trwa szaleństwo i ceny szybką jak w kosmos. To prawda?

– Tak, i to jest dobra informacja. Codziennie mamy wiele nowych, ciekawych ofert, które się ścigają. Widzimy też, że ceny na Sądecku za metr kwadratowy są naprawdę wyższe niż w ostatnich latach. Zaczynamy już konkurować z cenami rynku krakowskiego.

– Cena za metr kwadratowy w Nowym Sączu dochodzi podobno nawet do 8 tys. zł?

– Tak, to prawda.

– Straszono, że pandemia spowolni branżę nieruchomości, ale jak widać tak się nie stało?

– Pandemia przeobraziła rynek nieruchomości. Mamy coraz więcej klientów, którzy chcą zmienić swoje dotychczasowe mieszkania, szukają czegoś nowego, świeżego, często większego. Zwracają uwagę nie tylko na lokalizację budynku, ale też na infrastrukturę. Ważne jest dla nich, czy w mieszkaniu jest balkon, taras, czy jest możliwość posiadania ogrodu. Jak pokazują niedawno opublikowane statystyki GUS i serwisu otodom.pl., pandemia sprawiła, że większy potencjał mają mieszkania z szybkim internetem (51,6 proc. badanych odczuło większą potrzebę posiadania szybkiego łącza internetowego) z tarasem i/lub ogrodem (48 proc. badanych doceniło posiadanie prywatnej, otwartej przestrzeni), blisko terenów zielonych,

rekreacyjnych i sportowych (43,5 proc. badanych częściej szuka okazji do spędzenia wolnego czasu na zewnątrz). Coraz więcej osób myśli o ewentualnym ponownym lockdownie i chcą się na niego przygotować także lokalowo. Pytania osób zainteresowanych kupnem mieszkania spowodowały też, że budując uwzględniamy zapotrzebowanie. Mamy np. możliwość wydzielenia w naszych obiektach strefy fitness, aby każdy mieszkaniec mógł z niej skorzystać, poćwiczyć, odpocząć, zrelaksować się.

– Widać większe zainteresowanie kupnem domu z ogrodem zamiast mieszkania?

– Jest duże zainteresowanie mieszkaniami, ale rzeczywiście jest też zainteresowanie segmentami, domami wolnostojącymi i w zabudowie bliźniaczej, a także samymi działkami. Te ostatnie to często kwestia tego, że kupujący chcą mieć jakąś alternatywę. Czyli jeśli z jakiegoś powodu będą musieć w swoim życiu wprowadzić zmiany, to chcą mieć swoją działkę, żeby mieć możliwość wybudowania domu i przeprowadzenia się. Z danych GUS wynika, iż Polacy w 2000 r. wydali na zakup działek i gruntów 34,5 mld zł, czyli 40 proc. więcej niż w 2019 roku, z czego aż 78 proc. to grunty poza miastem.

– Kto najczęściej jest zainteresowany kupnem swojego lokum – młode małżeństwa, starsi ludzie?

– Mamy bardzo zróżnicowanych klientów. Jest sporo młodych ludzi, ale też osób, które po prostu inwestują. Są też rodziny, które chcą się wyprowadzić z bloków i szukają

segmentu lub możliwości realizacji domu wolnostojącego. Mamy również klientów z zagranicy – z Europy, z Australii, także np. z Kanady.

– To osoby, które planują zamieszkać na Sądecku, czy raczej kupują mieszkanie inwestycyjnie?

– Mamy i takiego i takiego klienta. Często słyszymy, że chcieliby tu w Polsce coś swojego mieć, bo może za jakiś czas wrócą do macierzy. Lata temu wyjechali a teraz chcą zainvestować w kraju z myślą o swojej przyszłości.

– Podobno w Polsce deweloperzy głównie dostarczają mieszkań dwupokojowych, bo takie jest zainteresowanie. Na rynku sądeckim jest podobnie?

– Tak, ale na przykład osoby młodsze są zainteresowane małymi mieszkaniami, takimi od 35 do 40 m kw. To dla nich mieszkanie na start, i takie też mamy do zaoferowania.

– A na ile sądecki klienci są zdeterminowani? Kupują mieszkanie dopiero jak powstanie i widzą, w co inwestują, czy nabywają je już na etapie tzw. „dziury w ziemi”?

– Powiem na naszym przykładzie. Na osiedlu „Zielony Gaj” praktycznie nie mamy już czym handlować, bo wszystko jest wysprzedane. W zeszłym roku zrealizowaliśmy tych inwestycji dużo, teraz też prowadzimy następną i przygotowujemy się do kolejnych etapów inwestowania na naszym osiedlu. Mamy sporo zapytań i ludzie bardzo chętnie by u nas kupili mieszkanie. Popyt jest bardzo duży.

– „Zielony Gaj” stał się sypialnią Nowego Sącza?

– Jesteśmy bardzo dobrze usytuowani – maksymalnie 15 minut drogi od centrum Nowego Sącza. Mamy bardzo dobrą komunikację, infrastrukturę dróg – cztery możliwości dojazdu do osiedla. Do tego ścieżki spacerowe, oświetlenie w nocy – to też ma znaczenie, bo daje poczucie bezpieczeństwa. Cały czas tę infrastrukturę rozbudowujemy. Do tego etapujemy nasze budowy o kolejne segmenty i domy wolnostojące, a także nowy produkt – mieszkania, które będą powstawać na początku kolejnego roku.

– Chełmiec jest lepszym miejscem niż Nowy Sącz? Dlaczego Chełmiec?

– Chełmiec stał się, jak wcześniej wspomnieliśmy, sypialnią Nowego



Wizualizacje mieszkań z osiedla „Zielony Gaj”

Sącza. Jest tu dużo przestrzeni, naokoło lasy, co ludzie bardzo chwalą. Jest tu sporo miejsc do spacerowania, do swobodnego poruszania się rowerami. Ten teren jest naprawdę bardzo atrakcyjny dla osób, które chcą odpocząć, ale też dla tych, które chcą być aktywne. Dzięki rozwojowi gminy mamy też na miejscu infrastrukturę typowo rozrywkową – choćby pływalnię, centrum fitness, oferty wellness i spa, grocie solne i wiele innych. To wszystko powoduje, że ludzie lubią tu mieszkać.

– A na co sądecki klienci zwracają większą uwagę – na te dodatkowe atrakcje, o których Pani wspominała, czy jednak na cenę?

– Myślę, że to idzie w parze. Oczywiście cena jest ważna, ale nie mniej ważna jest lokalizacja i dodatkowe atrakcje.

– Podobno zakup mieszkania jest bardziej stresujący niż ślub. Ma Pani jakąś złotą radę, jak do tego zakupu podejść, jak się przygotować?

– Przede wszystkim bardzo spokojnie. Żeby to było szczęśliwe miejsce, to szczęściu trzeba pomóc. A zatem, jeżeli to możliwe, to wcześniej warto „odrobić zadanie”, czyli wszystko dobrze posprawdzać, zweryfikować, potwierdzić, a jeśli jest taka potrzeba to zadać milion pytań. A na finał odebrać już tylko klucze i cieszyć się, że mamy to na co pracowaliśmy i co sobie wymarzyliśmy.

Mamy coraz więcej klientów, którzy chcą zmienić swoje dotychczasowe mieszkania, szukają czegoś nowego, świeżego, często większego. Zwracają uwagę nie tylko na lokalizację budynku, ale też na infrastrukturę

AUTOREKLAMA

dts24.pl

Tvoja codzienna porcja informacji

Partnerzy wydania:



Greinplast Ceramic

10

**NOWYCH
KOLORÓW!**

FARBA CERAMICZNA DO WNĘTRZ



www.greinplastceramic.pl



Osobliwe historie niektórych budowli

» Jerzy Widel

Gdyby ktoś po 20, 30 latach nieobecności powrócił do rodzinnego Nowego Sącza, rzuciłoby mu się w oczy kilka dziwnych zjawisk. Przede wszystkim mnogość galerii handlowych, stacji benzynowych i przedstawicielstw bankowych. Oczywiście zauważyłby nowe arterie komunikacyjne i stare blokowiska, bo nowe osiedla w tym czasie jakoś nie powstały. Wszak Millenium, Barskie I i II sięgają czasów PRL-u. Tak samo korzenie „zła galeryjnego” też mają początki w tym okresie. Tak, tak gdyż słynna galeria handlowa „Europa II” (pierwszy tego typu obiekt na Sądecku) ma swoje osobliwe źródło w tym właśnie czasie.

Miała być hala, powstała „Europa”

Budowę osiedla Millenium rozpoczęto na początku ery Edwarda Gierka w latach 70. Pierwszym lokatorem bloku przy ulicy Klasztornej był w połowie 1973 r. Antoni Łopuch z rodziną – zmarły przed laty nauczyciel i fotografik. Szumiały zboża, rosły ziemniaki, kwitły sady, które rugowały spychacze. Pozostał wolny plac u zbiegu ulic Nawojowskiej i Rejtana. Nowy Sącz był od 1975 r. stolicą województwa pozbawioną porządnej hali widowiskowo-sportowej. Inicjatorem jej budowy był

ówczesny wojewoda Antoni Rączka. I tak pod koniec 1984 r. rozpoczęto budowę takiego obiektu na wspomnianej łące.

– Decyzję o rozpoczęciu budowy podjąłem, kiedy przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki Marian Renke obiecał pokrycie połowy kosztów. Reszta pochodziła z budżetu Urzędu Wojewódzkiego – wspomina Antoni Rączka. – Obok hali miał powstać też basen kąpielowy. Kiedy hala była w stanie surowym i brakowało pieniędzy na jej dokończenie, przyjechał do Sącza Manfred Gorywoda, szef Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, i obiecał pieniądze na dokończenie budowy. Hala miała być oddana do użytku na 700-lecie Nowego Sącza i miała nosić taki tytuł. Do tego jednak nie doszło.

Przyszła rewolucja i Nowy Sącz świętował w 1992 r. swój jubileusz w nowej rzeczywistości polityczno-społecznej. Budynek niszczący, niedokończony przeszedł na własność miasta. Władze za bardzo nie wiedziały co z nim zrobić. Wreszcie w 1997 r. prezydent Andrzej Czerwiński podjął decyzję, by budowlę sprzedać firmie Julius Meinl z siedzibą w Wiedniu.

Za kwotę około 45 mln złotych nowy właściciel nabył do



Miała być hala, powstała „Europa”

niej prawa, ale niewiele robiąc na tychmiast odsprzedał halę widowiskowo-sportową Ryszardowi Podkulskiemu z Rzeszowa, który urządził w niej galerię „Europa II Plaza”. Centrum handlowe zostało otwarte w 2001 r. uruchamiając tym samym wysyp kolejnych galerii, niszcząc tym przy okazji rodzimy handel i usługi.

Pieniny w stolicy Lachów

Gołbkowice od zarania swoich dziejów do 1942 r. były samodzielną wsią. Nazwa ta pojawia się na kartach historii od 1448 r. W czasie okupacji niemieckiej właśnie w 1942 r. przyłączono je do miasta. Ponownie zostały wsią po 1945 r. Jednakże na wniosek mieszkańców w 1952 r. Rada Miasta podjęła decyzję o ponownym przyłączeniu Gołbkowic, Chruslic i m.in. Zawady, Dąbrówki Polskiej pod administrację miejską. Na terenie u zbiegu ulic Krańcowej i Lwowskiej było spore jezioro, gdzie obok kaczek i gęsi taplały się w wodzie miejscowe dzieciaki. Po zasypaniu bajora i utwardzeniu terenu, na początku lat 60. powstała tzw. Tandeta, gdzie królowała słynna pani Kociubowa, u której można było w czasach PRL-u zakupić, oczywiście nielegalnie, każdą walutę świata, szczególnie zaś dolary amerykańskie. U innych handlarzy po przyzwoitych cenach kupowano wszelkie dobra, jak ortaliony i inne rzeczy przysyłane z zagranicy do sądeckich rodzin. Handlowców było bez liku. W latach 90. pojawili się kupcy ze Wschodu i stąd obok tzw. Tandety plac nosił nazwę „Ruski Targ”. Można było kupić nawet kałasznikowa, czy orderzy z podobizną Lenina. Od czasu do czasu wybuchały bójki, kiedy pojawiali się rodzimi „ochroniarze” żądający okupu od swoich ziomków. Stara Tandeta miała powierzchnię około 1 hektara. Ale kiedy w 2003 r. zlikwidowano pobliską Spółdzielnię Rękodzieła Artystycznego „Twórczość” rozłożoną na półtora hektarach, terenem tym zainteresowało się Towarzystwo Inwestycyjne „Copernicus”. Miasto na Starej Tandecie zrobiło świetny interes sprzedając grunt za 30 mln złotych spółce CD Locum z Warszawy.

Prezesem był zmarły przed miesiącem Stanisław Kosoń.

Handlowcy prywatni 1 grudnia 2007 r. wynieśli się nie bez oporu na plac po „Starej Sandecji” przy ulicy Głowackiego zrywając się na prezydenta Ryszarda Nowaka. A tenże w 2013 r. uczestniczył w otwarciu z wielką pompą kolejnej galerii handlowej „Trzy Korony”. Ale to nie koniec historii galerii, której patronują Pieniny w stolicy Lachów Sądeckich.

Magistrat czy galeria?

Mało kto już w Sączu pamięta, że podczas listopadowej sesji Rady Miasta w 2007 r. ówczesny prezydent Ryszard Nowak poinformował radnych i mieszkańców o zamiarze budowy nowej siedziby Urzędu Miasta. Nowy magistrat miał stanąć... u zbiegu ulic Lwowskiej i Krańcowej(!), gdzie dzisiaj są, a jakże, „Trzy Korony”. Miał go wybudować kosztem 30 mln zł prywatny inwestor (Fundusz Inwestycyjny Zamkniętego Sektora Nieruchomości, zarządzany przez Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych Copernicus Capital SA z Warszawy) w zamian za przekazanie mu 70 arowej działki. Copernicus zamierzał zainwestować w tym miejscu łącznie 240 mln złotych. Obok nowego ratusza na działce po Spółdzielni „Twórczość” powstać zaś miała dwupoziomowa galeria handlowo-usługowa z podziemnymi garażami, multipleksem.

Teraz mamy rok 2021. Galeria „Trzy Korony” stoi jak ta malowana lala od wielu, wielu lat. Magistratu nowego nie ma a obecna władza ratuszowa wytrwale szuka terenu pod nowy Urząd Miasta. W planach mówi się o nowym magistracie nad Kamienicą..., chyba że w tym miejscu powstanie kolejna galeria handlowa.



Wizualizacja ratusza z 2007 roku wykonana przez krakowską pracownię Wasko Project na zamówienie sieci Carrefour.

Partnerzy wydania:





Ogród Wioletty

»→ Ireneusz Pawlik

Ztablic rozstawionych przy drogach Sądeckim wiemy, że istnieje Małopolski Szlak Owocowy czy Małopolski Szlak Architektury Drewnianej. Mniej znany jest Małopolski Szlak Ogrodów. A na nim oprócz Ogrodów Królewskich na Wawelu czy Ogródu Botanicznego UJ w Krakowie znajduje się Kolekcjonerski Ogród Marzeń w Myślcu.

Jego założycielka, Wioletta Kmicik, wychowała się w pełnej sadów Łukowicy, gdzie dumą wielu gospodyń były przydomowe ogródki kwiatowo-warzywne. A mała Wiołka podziwiała i zachwycala się nimi. I marzyła o własnym. Dlatego Ogród Marzeń. Na gruncie, jaki przed 20 laty kupili z mężem Jerzym, żeby dom postawić, kwiaty i drzewa pojawiły się jeszcze przed fundamentami. Pierwszymi kwiatami były lilie, od których rozpoczęło się kolekcjonowanie. Dlatego Kolekcjonerski.

Szpiegostwo ogrodowe

Początek Ogrodowi Marzeń dały dary od znajomych, ale rozkwitł dzięki zakupom. Towarzyszył mu bowiem zamiar kolekcjonerski, a kolekcja musi przecież składać się z obiektów prawidłowo nazwanych. Tymczasem o darowanych roślinach wiadomo było, co to z grubsza za gatunek, ale jaka odmiana – już nie. Kupowaniu sprzyjał fakt, że kiedyś rośliny ogrodowe były bardzo tanie – nie to, co teraz, kiedy ludzie coraz bardziej zaczynają dbać o estetykę otoczenia swoich domostw.

Po wiedzy i na zakupy Kmicikowie wybierali się do ogrodów botanicznych, również za granicę: w Holandii to Keukenhof (kwiaty cebulkowe, w tym oczywiście

tulipany), a w Niemczech np. Kolonia (kamelie). Oczywiście penetrują też polskie zasoby: Bolestraszyce koło Przemyśla (znane z „Nocy i dni” nenufary, czyli lilie wodne), Wojsławice na Dolnym Śląsku (liliowce, nie mylić z liliami!). Uprawiali szpiegostwo przemysłowe, w tym przypadku – ogrodowe, co ładnie nazywa się podpatrywaniem i czerpaniem inspiracji.

Sto gatunków na ar

Do sieci Małopolskiego Szlaku Ogrodów przybytek Kmicików trafił 3 lata temu i wystąpił już w programie TVP – „Rok w ogrodzie”. Obecnie porasta go prawie 800 gatunków roślin opatrzonych tabliczkami z nazwami (łacińską i polską), lecz w sumie na 30 arach znajduje się ok. 3 tys. gatunków. Rośliny są dosłownie wszędzie – nawet na dachu lamusa.

Emblematyczna dla Ogródu Marzeń w Myślcu jest imponująca kolekcja liliowców, których jest ponad 400 odmian. Kupuje się je od hodowców, którzy krzyżują egzemplarze, tworząc nowe odmiany. Głównym źródłem zaopatrzenia dla Kmicików są państwo Kotulowie z Rybnika, którzy sprowadzają je m.in. z USA. Liliowce kwitną ok. 10 lipca, więc zaiste wygląda to wtedy jak Ogród Semiramidy, mieniąc się bogactwem form i kolorów. Paleta barw jest więcej niż tęcza, bo obejmuje spektrum od białego do czarnego. Nie występują jedynie liliowce niebieskie, choć hodowcy usilnie nad tym pracują. Można je nawet jeść, jak zresztą wiele innych kwiatów, smażąc w cieście niczym racuchy.

Przy okazji ostrzeżenie dla nierozważnych: w Ogrodzie Marzeń rośnie też sporo roślin trujących, nawet tych, po których byśmy się tego nie spodziewali...



Wioletta Kmicik

Reality show z sikorkami

Gospodarstwo Kmicików stanowi otwartą stołówkę dla ptaków, owadów i gryzoni. Jest to zresztą jadalnia ze zdrową żywnością – nieskażoną chemicznie, bo nie stosuje się oprysków przeciwko szkodnikom. Ogród Marzeń w ogóle jest ekologiczny, rośliny tworzą w nim obieg zamknięty – nic się tu nie marnuje, wszystkie odpady roślinne, liście czy gałęzie, służą za nawóz: zamieniane są w kompost, a ten w żyzną próchnicę. Podobnie jest z przydomową biologiczną oczyszczalnią ścieków, którymi podlewane są uprawy.

Fauna nie tylko nie jest przepędzana, lecz oferuje jej się wygody: budki lęgowe i całoroczny, dobrze zaopatrzony karmnik dla ptaków oraz przytułek dla owadów w postaci zadaszego pnia pełnego wywierconych tuneli. Znajdują tu schronienie nawet tępione dość powszechnie przez ludzi owady, jak osy czy szerszenie. I podobno wcale nie żądają przechodniów, za to z przepelniającej je wdzięczności, zapylają

bez opamiętania. Ogród Marzeń jest zatem hotelem all inclusive, a nawet z rozrywkami, bo np. karmnik dla ptaków wyposażony jest w huśtawkę.

Ale nawet one muszą zdawać sobie sprawę z tego, że w naturze nie ma nic za darmo. Należnością za nocleg i wyżywienie jest rezygnacja z prywatności. Właśnie Jerzy Kmicik zainstalował przy karmniku kamerę streamingową, z której transmisja na żywo przekazywana jest na youtubowy kanał żony. W stadzie wykonawców wojownicze wróble, awanturne sikorki i bezczelne sroki, choć zlatują się też rzadsze okazy: dzięcioł zielony czy raniuszek.

Kochany krecik

Po Ogrodzie Marzeń buszują nieustraszeni rabusie orzechów – wiewiórki. Nie zwalczą się tu nawet zmory działkowiczów – kretów! Roślin nie jedzą, najwyżej trochę porozrywają korzenie, za to pożerają szkodniki oraz spulchniają glebę i ją meliorują, co sprawia, że staje

się żyzniejsza. – My krety kochamy – oświadcza się Wioletta Kmicik.

Gospodyni sadi, sieje i pielęgnuje, natomiast roboty ziemne i inne cięższe prace należą do syna Patryka, ale przede wszystkim do męża, który zajmuje się tym w chwilach wolnych od pracy zawodowej w branży budowlanej. Wykopał kanał, którym płynie strumyk, zresztą obok sadzawki zarybionej karpami i ozdobnymi karpami koi. Ponieważ porośnięta jest trzciną, palkami i liliami wodnymi, lądują na niej przelotne kaczki. Opodal znajduje się pomalowana w kwiaty Qrta Chata dla kur zwykłych, zaś dla sebytek (miniaturowych kur ozdobnych) letnia rezydencja z porośniętą roślinnością dachem jak w nowoczesnych biurowcach. Ponadto zagrodka dla królików i świnek morskich, które z niesłabnącym apetytem „koszą” trawniki.

Aleja Róż

Drewniana chatka mieści Muzeum Kwiatów. Znajdują się tu prace miejscowego artysty

REKLAMA

Nie czekaj na gazetę. Ona zawsze czeka na Ciebie.

„Dobry Tygodnik Sądecki” dostępny bez limitu na dts24.pl.

Czytaj aktualne wydanie i archiwalne numery w najwygodniejszy dla siebie sposób.

Gdziekolwiek jesteś **DTS** masz w zasięgu ręki.

Najchętniej czytana gazeta w regionie.



Partnerzy wydania:





I jej ogród marzeń



ZDJĘCIA SQR YOUTUBE W. KMIĘCIK

ludowego Bogdana Florkiewicza, którego specjalnością są unikatowe oprawy ze słomy wypalanej. Ponadto obrazy, rzeźby, hafty, literatura, nawet tabliczka uliczna z nazwą Aleja Róż. Oprócz liliowców drugi najważniejszy zbiór stanowi kolekcja róż. Nie jest ich oczywiście tyle, co w Ogrodzie Różanym księżnej Grace w Monako, ale ok. 80 odmian to też okazała liczba.

Oczywiście nie jesteśmy w stanie dokonać sumiennego przeglądu gatunków rosnących w Ogrodzie Marzeń, ale parę detali można podać. Np. jaśmin nago-kwiatowy to dziwolak, bo nie zakwitnie, dopóki temperatura nie spadnie poniżej minus 20 stopni. Albo tułacz pstry, czyli hutujnia, która jednym pachnie, a innym cuchnie. Albo ostrokrzew, który

w tropikach zastępuje drut kolczasty. I sumak, z którego robi się indiańską lemoniadę. Dumą Wioletty Kmieciak – oprócz oczywiście wymienionych kolekcji – jest rozłożysta hortensja bukietowa, która najpierw ma kwiaty białe, przechodzące następnie w różowe, po czym w żółte.

Ogród pełni także rolę użytkową: jest w nim miniszklarnia, warzywnik oraz uprawy ziół w wiklinowych koszach.

Właścicielka tego całego kramu w Myślcu próbowała sprzedawać nasiona i sadzonki, ale w dobie biurokracji, koncesji i paszportów dla roślin okazało się to najeżone przeszkodami. Podobnie jak w Europie Zachodniej, oferowała w trybie samoobsługowym artykuły ogrodowe za opłatą, ale

nie zdało to egzaminu, bo ludzie chętnie brali, a nie płacili, nie widząc na horyzoncie bramek elektronicznych, piszczących jak w hipermarketach.

Wioletta Nożycoręka

Wioletta Kmieciak, absolwentka Technikum Chemicznego w Starym Sączu i laborantka z praktyką w szpitalu w Rabce, jest multimedialna: prowadzi bloga na tematy ogrodowe oraz ma wspomniany kanał na YouTube, w którym pokazuje to, co dzieje się w ogrodzie. Zarejestrowała fundację, która zajmuje się promocją ogrodnictwa i ubiega o granty. Założyła ogród kwiatowy w Szkole Podstawowej w Popowicach. Obsługuje turystykę ogrodową. Ale osoby i grupy mogą za 2 zł od łebka

zwiedzać również samodzielnie. Stoi tu nawet biblioteczka z literaturą fachową i piękną, więc można poczytać na łonie natury.

Gdy kiedyś podziwiała ogródki w Łukowicy, nie potrzebowała do tego drona, żeby zajrzeć do środka. A teraz wszyscy się gromadzą i zasłaniają. I nawet kiedy stawiają ogrodzenia ażurowe, to tuż za płotem sadzą tuje, przez których gąszcz nic nie widać. Tymczasem paradoksalnie Ogród Marzeń też jest z niektórych stron szczelnie otoczony rzędami tui. Z tym, że nie mają one chronić przed wścibskimi spojrzeciami, bo idea jest tutaj otwartość, lecz osłaniać rośliny przed wiatrem i mroźnym powietrzem.

Ogród Wioletty ma cechy zarówno ogrodów angielskich, jak

i francuskich. Te pierwsze – jak wiadomo – udają dzikie, natomiast te drugie są starannie wytłoczone i wystrzyżone. Niektóre rośliny, jak np. iglak przycięty w kształt wałki, są tak przystrzyżone, że wyglądają jakby wykonał je Edward Nożycoręka z filmu Tima Burtona. Chodzi się żwirowanymi ścieżkami, którymi można przenosić się do zakamarków takich, jak sprzyjający medytacji zakątek japoński.

Zwłaszcza w porze kwitnienia, Ogród Marzeń jest romantyczny i aromatyczny, rozświegotany i rozcykany dzięki świerszczom i pasikonikom. W lecie cienisty, w wietrzne dni – zaciszny, a dzięki bramom różanym, systemowi oświetlenia i lampionom – nastrojowy wieczorami.

REKLAMA



Optiglas

centrum szkła
i luster Nowy Sącz

- ◆ Kompleksowa obróbka szkła
- ◆ Balustrady szklane
- ◆ Pergole szklane
- ◆ Kabiny prysznicowe
- ◆ Lakobele i nadruki na szkło
- ◆ Pomiar, projekt, montaż

509 906 376
509 109 936

Partnerzy wydania:





➤ Wymiana okien dachowych



ABCEKODOM
CENTRUM OKIEN DACHOWYCH

więcej szczegółów na www.abcektodom.pl



infolinia ABCEKODOM tel. 18 547 11 36



Nowe mieszkanie? Kupuj mądrze

»→ Krystyna Pasek

Co powinno decydować o kupnie nowego mieszkania? Na pewno nie emocje. Do jednego z najważniejszych zakupów w życiu warto podejść z namysłem i dużą dozą rozsądku. Pomoże Wam w tym ten artykuł.

Od czego zacząć?

Rozpoczynając poszukiwanie idealnego mieszkania, ustalmy budżet i zdecydujemy, czy sięgniemy po oferty z rynku pierwotnego, czy raczej wtórnego. Kolejnym krokiem będzie określenie naszych potrzeb. – W przypadku kupna mieszkania bardzo duże znaczenie mają indywidualne preferencje klienta. Wybór między starym a nowym budownictwem to kwestia zasobności portfela – przyznaje Beata Łacna, pośredniczka nieruchomości z Nowego Sącza.

Jak duże powinno być nowe lokum? Jaki rozkład pomieszczeń będzie najbardziej odpowiedni? Na którym piętrze będzie się nam najlepiej mieszkać? Gotowe odpowiedzi na te pytania ułatwią nam selekcję dostępnych ofert sprzedaży. Ogłoszeń można szukać w internecie, a także za pośrednictwem biur nieruchomości lub u deweloperów.

Co warto wiedzieć?

Kupno nowego mieszkania to spory wydatek, z którym wiążemy wiele nadziei. Żeby potem nie żałować podjętej decyzji, odpowiednio przygotujmy się do transakcji. Wybór mieszkania nie powinien być dokonywany



Jedni szukają spokoju i ciszy, drudzy chcą mieszkać w centrum

pochopnie. – Pośpiech jest złym doradcą. Trzeba rozważyć wszystkie za i przeciw. Jeśli podejmujemy decyzję zbyt szybko, istnieje większe ryzyko, że przeoczymy jakiś interesujący nas szczegół – ostrzega Beata Łacna.

Jeśli już znajdziemy mieszkanie, które odpowiada naszym potrzebom, koniecznie sprawdźmy jego stan prawny. Właściciela poprośmy o numer księgi wieczystej i zweryfikujmy otrzymane

informacje o nieruchomości. Warto poznać także poziom comiesięcznych opłat za mieszkanie (ogrzewanie, opłaty administracyjne, za wodę i ścieki czy wywóz śmieci). Osobną kwestią jest konieczność określenia stanu technicznego mieszkania i oszacowanie ewentualnych kosztów remontu.

Inaczej będzie z kupnem mieszkania na rynku pierwotnym. Inwestując w lokum we wczesnym stadium budowy,

warto sprawdzić wiarygodność dewelopera. Tego, czy firma jest wypłacalna, dowiemy się z Krajowego Rejestru Sądowego. Ważne jest także, by poznać standardy wykończenia mieszkania. Podstawowy stan deweloperski obejmuje zazwyczaj: montaż instalacji, okien PCV i grzejników, a także betonowe wylewki i wytynkowane ściany. Jeśli decydujemy się na podwyższony standard, dowiedzmy się, co dokładnie zawiera, by potem

nie narazić się na rozczarowania i dodatkowe wydatki.

Centrum czy peryferia?

Udało się znaleźć ładne i wygodne mieszkanie w dobrym stanie technicznym? To jeszcze nie wszystko. Bardzo ważne dla jakości naszego życia jest otoczenie, w jakim się znajduje wymarzone lokum. – Najważniejszym czynnikiem, na jaki zwracają uwagę klienci, jest lokalizacja – podkreśla pośredniczka nieruchomości z Nowego Sącza. – Jedni szukają spokoju i ciszy, natomiast drudzy chcą mieszkać w centrum, żeby mieć blisko do pracy, sklepu czy szkoły – dodaje pani Beata. Wiadomości na temat otoczenia mieszkania może nam dostarczyć plan zagospodarowania przestrzennego. Dowiemy się z niego, czy np. w najbliższej okolicy dozwolone jest prowadzenie uciążliwej działalności gospodarczej.

Planując kupno mieszkania, warto także sprawdzić, czy znajduje się ono w bezpiecznej okolicy. Zdaniem Beaty Łacnej, w Nowym Sączu pod tym względem nie ma powodów do niepokoju. – Uważam, że w przypadku Nowego Sącza nie ma złych lokalizacji mieszkań. Na osiedlach jest spokojniej niż kiedyś. Co prawda mówi się, że Nowy Sącz nie jest bezpiecznym miastem, ale moim zdaniem nie ma tu takich miejsc, których trzeba szczególnie unikać – przekonuje. – W 90 procentach klienci są zadowoleni. Czasem okaże się, że komuś nie odpowiada sąsiedztwo albo cały czas szczeka pies. Są to jednak problemy, które ciężko przewidzieć, wybierając mieszkanie – podsumowuje pośredniczka nieruchomości.

REKLAMA

NOWY SĄCZ, UL. PADEREWSKIEGO 5



**WSZYSTKO
DLA TWOJEGO
OGRODU**



**MASZYNY OGRODNICZE | NASIONA | DONICZKI | ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN | OPRYSKIWACZE
NAWADNIANIE | NAWOZY | ZIEMIE | NARZĘDZIA OGRODNICZE | SERWIS MASZYN OGRODNICZYCH**

Partnerzy wydania:





ECO-MIASTO
eco-miasto.pl

STARY SĄCZ



NAGRODA W KATEGORII EFEKTYWNOŚĆ ENERGETYCZNA

Gmina Stary Sącz została doceniona za kompleksowe podejście do efektywności energetycznej, różne źródła i formy finansowania lokalnej energetycznej transformacji oraz plany utworzenia klastra energii.



NA DWUDNIOWEJ KONFERENCJI ORGANIZOWANEJ PRZEZ AMBASADĘ FRANCJI W POLSCE I CENTRUM UNEP/GRID-WARSZAWA, PODSUMOWUJĄCEJ PROJEKT ECO-MIASTO I DEDYKOWANEJ „ZIELONEJ ODBUDOWIE”, POZNALIŚMY LAUREATÓW 8. EDYCJI KONKURSU ECO-MIASTO. W KATEGORII EFEKTYWNOŚĆ ENERGETYCZNA DLA MIAST PONIŻEJ 100 TYS. MIESZKAŃCÓW ZWYCIĘŻYŁ STARY SĄCZ.

Projekt został zainicjowany w 2013 roku i stał się jedną z najbardziej rozpoznawalnych wśród samorządów inicjatyw związanych z ochroną środowiska i propagowaniem rozwiązań ekologicznych. Zgłoszenia konkursowe rozpatrywano dla miejscowości powyżej i poniżej 100 tys. mieszkańców w pięciu kategoriach: gospodarka wodna, zieleń miejska, gospodarka odpadami, zrównoważona mobilność, efektywność energetyczna. W tegorocznej edycji na konkurs wpłynęło 85 zgłoszeń.

Stary Sącz leży w tak pięknym miejscu, że dbałość o środowisko naturalne jest dla nas ... naturalna – podkreśla burmistrz Jacek Lelek. – Niemniej mamy takie same problemy związane z jakością powietrza jak inne miasta. Staramy się wykorzystać wszelkie możliwości inwestycji i programy finansowania. Zaczęliśmy od siebie, rewitalizując energetycznie wszystkie budynki z gminnego zasobu. Wspieramy mieszkańców dotacjami z budżetu gminy i to przynosi efekty w poprawie jakości powietrza i zmiany w świadomości ekologicznej. Chcę podkreślić również samo zaangażowanie tych mieszkańców w rozwiązanie problemu, którzy inwestują własne niemałe pieniądze. Ten proces cały czas trwa. Dla przykładu na koniec czerwca tego roku w całej gminie było już 354 instalacji fotowoltaicznych o mocy 2293,810 kW.

354 instalacji
fotowoltaicznych w
Gminie Stary Sącz
o mocy
2293,810 kW

448 kotłów wymienionych
na gazowe i pelletowe.
204 z dotacją z
programów
zewnątrznych, **244**
z dotacją z budżetu gminy

Wymiana **682** sztuk
opraw ręciovych
oświetlenia ulicznego na
sodowe z regulatorami
mocy

Modernizacja
energetyczna budynku
Szkoły Podstawowej w
Barcicach. Wartość:
1.031.69,53 zł

Modernizacja
energetyczna budynku
Szkoły Podstawowej nr 2
w Starym Sączu Wartość:
1.755.768,04 zł

Montaż **234** opraw
oświetlenia ulicznego
typu LED

Partnerzy wydania:

TRADYCJA
FABRYKA OKIEN





Fakty i mity o fotowoltaice

»→ Jacek Bugajski

Fotowoltaika w Polsce przeżywa wielki rozwój. Ilość instalacji jest zdecydowanie wyższa od przewidywań sprzed kilku lat. Przeanalizowaliśmy jak się sprawdza inwestycja po roku użytkowania w naszym regionie. Okazuje się, że instalacja fotowoltaiczna w domowym gospodarstwie przynosi sporo korzyści, ale nie brakuje również problemów, o których do niedawna wiele osób inwestujących swoje pieniądze nie zdawało sobie sprawy.

Agencji Rynku Energii podała, że na koniec lipca 2021 roku moc zainstalowanej fotowoltaiki w Polsce wyniosła 5626,4 MW, co jest wzrostem o 210,6 procent w ciągu roku. W sektorze Odnawialnych Źródeł Energii fotowoltaika (38 procent) zajmuje drugie miejsce (po elektrowniach wiatrowych).

Czy instalacje fotowoltaiczne są bezawaryjne?

Prawidłowy montaż paneli po przynajmniej standardowej jakości i falownika (zmienia prąd stały na prąd przemienny) minimalizuje ryzyko awaryjności niemal do zera. Stąd firmy instalujące fotowoltaikę często reklamują swój produkt jako bezobsługowy i mało awaryjny.

To niestety nie oznacza, że po zakończeniu prac montażowych właścicielowi pozostaje już tylko beztrudne sprawdzanie, ile w danym dniu „domowa elektrownia” przyniosła zysków. Często bowiem pojawia się poważny problem, a o możliwości jego wystąpienia właściciele nie są zazwyczaj informowani. Instalacje fotowoltaiczne w niektórych regionach mogą powodować poważne przeciążenia sieci. I tak było w przypadku domowej instalacji, którą opisujemy.

Kiedy zaczęły się problemy? W słoneczne dni, w tzw. godzinach szczytu, między godz. 12 a 15. Wówczas instalacje fotowoltaiczne produkują najwięcej prądu. Nagle falownik co chwilę się wyłącza. Wykres na aplikacji elektronicznej wskazuje, że instalacja przerywa swoją pracę nawet kilka razy na godzinę. Do tego w domowej instalacji elektrycznej

napięcie skacze powyżej 250 V. Dopiero wówczas właściciel fotowoltaiki odkrywa, że jego bezawaryjna instalacja może nie działać właściwie, a rozwiązanie problemu jest wyjątkowo trudne.

Spora ilość instalacji fotowoltaicznej w danej okolicy spowoduje, że w słoneczne dni napięcie w sieci będzie przekraczało dopuszczalne normy (mówiąc kolokwialnie ilość wyprodukowanego prądu jest zbyt duża w stosunku do zapotrzebowania w danej okolicy, bo jak do tej pory nie ma technicznych rozwiązań, aby magazynować tak dużą nadwyżkę). Wówczas zabezpieczenia falownika zadziałają i fotowoltaika będzie na pewien czas wyłączona. W ten sposób chroniona jest domowa instalacja i urządzenie pobierające prąd przed zbyt wysokim napięciem. Jednak dla właściciela taka sytuacja oznacza straty, bo w godzinach największej produkcji prądu sieć jest wyłączona. Jest to stresujące, gdy słońce świeci a trzeba pobierać prąd z sieci za opłatą. A przecież chodzi o to, aby w sprzyjających warunkach wyprodukowany prąd wystarczył na bieżące zapotrzebowanie, a nadwyżka została odesłana do sieci. Potem wspomnianą nadwyżkę można odebrać z sieci elektrycznej w 80 procentach (w czasie gdy fotowoltaika nie pracuje lub ze względu na warunki atmosferyczne jest mniej wydajna).

Ciężka przeprawa z zakładem energetycznym

Niestety próba rozwiązania problemu nie jest prosta. Po interwencji w zakładzie energetycznym usłyszeliśmy, że staje się to ogólnopolskim problemem. Ekipa z pogotowia

energetycznego szczerze przyznała, że w tej chwili niewiele da się zrobić. Przeszarżała sieć w południowej Małopolsce pogłębia problem. Po zmianie parametrów w transformatorze, napięcie w sieci się zmniejszyło. Nie jest to jednak zawsze dobre rozwiązanie. Bo jeśli sieć fotowoltaiczna nie działa (np. w nocy) lub produkuje niewielką ilość prądu (pochmurne dni, padający deszcz lub śnieg) to w gospodarstwach domowych odczuwamy zbyt niskie napięcie, zwłaszcza jeśli korzystamy z urządzeń charakteryzujących się dużym poborem prądu.

Jaki jest stan sieci i na jaką maksymalną moc instalacji fotowoltaicznej można sobie pozwolić, powinno być sprawdzane przed inwestycją. Zgodę na instalację PV wydaje zakład energetyczny. Sądząc po skali problemu z przeciążeniem sieci, sytuacja wymyka się spod kontroli. Każda nowa instalacja będzie ją pogłębiać. Opisane perturbacje nie dotyczą właścicieli mieszkających w miejscach, gdzie „domowych elektrowni” jest mało lub pobór prądu z sieci jest zwiększony (np. w niedalekich odległościach od dużych zakładów pracy, fabryk).

Czy instalacja fotowoltaiczna jest bezpieczna?

Wostatnich miesiącach pojawiło się sporo doniesień medialnych o pożarach budynków, a ich przyczyną miały być instalacje fotowoltaiczne. Jednak eksperci podkreślają, że dobrze zainstalowana instalacja PV nie powoduje ryzyka pożaru (są to rzadkie przypadki). Może do nich dojść przede wszystkim w wyniku wykonania montażowej fuszerki.

Fotowoltaiczna hossa spowodowała, że na rynku zaobserwowaliśmy wysyp firm, ale nie wszystkie można zaliczyć do profesjonalnych. Wybór sprawdzonych fachowców to gwarancja bezpieczeństwa.

Czy fotowoltaika w naszym regionie jest opłacalna?

Tak. Jeśli ewentualne problemy z przeciążeniem sieci (bo niekoniecznie muszą one występować w danej okolicy) mieszczą się w granicach rozsądku. Nasłonecznienie naszego regionu jest na odpowiednim poziomie, ilość dni słonecznych w danym roku również wypada korzystnie. Stąd inwestycja na zakup instalacji fotowoltaicznej w sprzyjających okolicznościach powinna się zwrócić już w ciągu kilku lat. Prawdopodobne wzrosty cen energii elektrycznej jeszcze bardziej uatrakcyjnają zakup instalacji PV.

Jak instalacja fotowoltaiczna radzi sobie w pochmurne lub zimne dni?

Dla fotowoltaiki (w odróżnieniu od paneli słonecznych) temperatura nie odgrywa zbyt dużego znaczenia. Paradoksalnie zbyt wysoka zmniejsza ich wydajność. Pochmurne niebo lub deszcz również zmniejsza produkcję, ale nawet w takie dni instalacja ciągle działa. Fotowoltaika nie będzie działała natomiast w nocy lub gdy na panelach zalega gruba warstwa śniegu.

Grad może zniszczyć instalację?

Wtym roku nasz region był nękany przez ekstremalne warunki atmosferyczne. Nawet najstarsi mieszkańcy nie widzieli tak sporej

wielkości gradu. Szkody były ogromne, zniszczone samochody, dachy, sady czy elewacje. Jednak panele fotowoltaiczne nie zostały uszkodzone. Na własnej skórze przekonaliśmy się, że doniesienia o dużej trwałości paneli nie jest przesadzone. Jednak dla spokoju dobrze jest instalację ubezpieczyć.

Instalacja PV traci swoją wydajność

Parametry wytwarzanej energii fotowoltaiki pogarsza się z upływem czasu. Według badań panele tracą co roku średnio ok. 0,1–0,5 proc. wydajności. Po roku użytkowania taki spadek jest właściwie niezauważalny. Dlatego utratą parametrów wytwarzanej energii nie należy się przesadnie martwić, bo nawet po dziesięciu latach produkcja powinna być zadowalająca. Pamiętajmy jednak, aby nie inwestować w bardzo tanie panele, mało znanych firm. Jakość takich produktów może bowiem okazać się bardzo niska.

Lepiej odnawialne źródło energii instalować na dachu czy na gruncie?

Wkwestii funkcjonowania paneli nie ma to istotnego znaczenia. Na dachu są większe możliwości, aby uniknąć zacinienia. Zajmujemy powierzchnię, która nie może być zagospodarowana w inny sposób. Nie dochodzi do uszkodzeń mechanicznych. Panele powinny być zwrócone zawsze na południe, a konstrukcja dachu nie zawsze to umożliwia. Rozwiązaniem w takiej sytuacji jest instalacja na gruncie. Taki montaż jest łatwiejszy, w późniejszym użytkowaniu wszelkie powstające zabrudzenia można szybko zmyć (na dachu świetnie sobie z tym radzi deszcz) i pozbyć się padającego śniegu.

Instalacje fotowoltaiczne to zazwyczaj opłacalna inwestycja, na pewno warta przeanalizowania. Inwestorzy muszą być jednak świadomi trudności na jakie mogą napotkać. Przypomnijmy również, że pojawiają się sygnały, że od przyszłego roku sposób rozliczania energii odesłanej do sieci, a potem pobranej, ma być na innych zasadach niż do tej pory. Dlatego w swoich planach należy śledzić i uwzględnić wprowadzane rozwiązania.

Spora ilość instalacji fotowoltaicznej w danej okolicy spowoduje, że w słoneczne dni napięcie w sieci będzie przekraczało dopuszczalne normy

KRISHOME
SALON STOLARKI KRISPOL

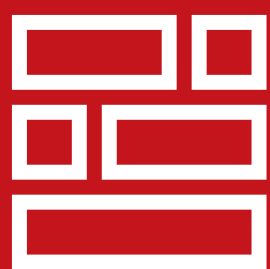
CONCEPT PLUS

ul. Grabowa 4, 33-300 Nowy Sącz
ul. 535 304 353, conceptplus@krishome.pl
conceptplus.krishome.pl

BRAMY ■ OKNA ■ ROLETY

Partnerzy wydania:





BIEGONICE

SKŁADY



wszystko do budowy i remontu

Materiały ściennie



Termoizolacje



Osprzęt elektryczny



Systemy kominowe



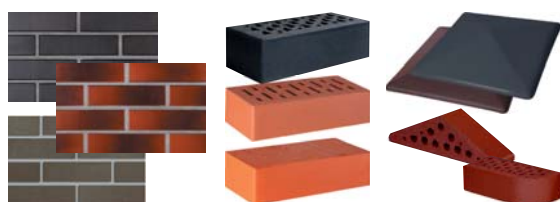
Zaprawy, kleje, tynki



Wypożyczenie łazienek



Cegły klinkierowe



Płytk g-k, gipsy



Narzędzia i osprzęt



Pokrycia dachowe



Płytki ceramiczne



Artykuły ogrodnicze



Hydroizolacje



Farby i art. malarskie



Odzież robocza, BHP



dowozimy - wyceniamy - doradzamy

Biegonice Składy
33-300 Nowy Sącz
ul. Węgierska 148

tel. 18 44-29-129
www.biegonice.pl
f BiegoniceSkłady

Zapraszamy:
pn-pt 6:30-18:00
sob 8:00-14:00



Po sąsiedzku – w Bieszczadach budują kolej widokową nad Soliną

Po sąsiedzku – w Bieszczadach rozpoczęła się ciekawa inwestycja w unikalną atrakcję turystyczną. Nowy ośrodek turystyczny Grupy PKL będzie wyjątkowy ze względu na lokalizację i jedyne w skali Polski atrakcje turystyczne. Inwestycję realizuje sądecka forma Erbet.

Kolej linowa będzie przebiegać nad soliniąską zaporą, długość jej trasy wyniesie ponad 1,5 km.

– Turyści, którzy odwiedzą Solinę w przyszłym roku, będą mogli zobaczyć piękne widoki i bieszczadzką przyrodę z zupełnie nowej perspektywy – wagonika kolei PKL – mówi Daniel Pitrus, prezes PKL.

Podróż 8-osobowym wagonikiem kolei linowej rozpocznie się od stacji Plasza zlokalizowanej przy solinińskim deptaku. Stąd turyści, podziwiając zaporę oraz jezioro solinińskie, wyruszą w podróż do stacji zlokalizowanej na górze Jawor.

Na trasie kolei znajdować się będzie pięć podpór o różnych wysokościach. Pasażerowie wagonika będą mogli podziwiać widoki z różnych poziomów. Najniższa podpora osiągnie wysokość 17 metrów. Najwyższa – 75 metrów i będzie to najwyższa podpora kolei linowej w Polsce.

Na ponad półtorakilometrowej trasie kolei gondolowej PKL wagoniki pokonają odległość aż 682 metrów pomiędzy podporami nr 2 i 3. To również będzie rekordową odległością w naszym kraju.

Podróżując wagonikiem kolei linowej Grupy PKL będą mogli dotrzeć na górę Jawor, na której wybudowana zostanie wieża widokowa. To z niej turyści z wysokości 50 metrów zobaczą trasę, którą pokonali wagonikiem kolei linowej, zaporę oraz bieszczadzki krajobraz wraz z Jeziorem Solińskim. Tutaj także zlokalizowana będzie karczma wpisana w krajobraz otoczenia góry Jawor i wieży widokowej.

Dodatkową atrakcją nowego ośrodka turystycznego Grupy PKL i PFR w Solinie będzie park tematyczny zlokalizowany na powierzchni 4,7 hektara na zboczu góry Jawor, w którym każdy będzie mógł aktywnie spędzić czas, a także poznać historię tego regionu Polski.

Kolej w Solinie zostanie wyposażona w najnowsze technologie, które zapewnią najwyższy standard bezpieczeństwa a systemy napędu awaryjnego oraz newralgiczne elementy kolei zostaną zdublowane oraz umożliwią bezpieczne, wprowadzenie pojazdów do stacji.

Podczas montażu rozciągania liny kolei także zostaną wykorzystane nowoczesne technologie. Za pomocą specjalistycznego drona zostanie rozciągnięta pierwsza lina o średnicy 4 mm wykonana z kevlaru, a następnie rozmieszczone zostaną liny docelowe o długości 3080 metrów.

Koszt inwestycji ośrodka turystycznego w Solinie, który buduje Grupa PKL i PFR, szacowany jest na poziomie 110 mln złotych.

ŹRÓDŁO: BIURO PRASOWE PKL



GRAE PKL

REKLAMA

HELIOS
DLA DZIECI

FILMOWE PORANKI

44 Cats

17/10

10:30

Twoje miasto, Twoje kino

HELIOS

www.helios.pl

dts24.pl

**Tvoja
codzienna
porcja
informacji**

Partnerzy wydania:

TRADYCJA
FABRYKA OPIEN

Ford
Wika

Muszynianka
naturalna wyrobia

LUMARO
STOLARKA ALUMINIOWA I PCV

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY
30 lat 1991-2021

12 października 2021 | dobry tygodnik sądecki | 17

LUMARO

STOLARKA ALUMINIOWA I PCV

www.lumaro.eu



*Zaproś naturę
do domu!*

 **SOKÓŁKA**[®]
OKNA I DRZWI

Podrzecze 157, 33-386 Podegrodzie
e-mail: oferty@lumaro.eu | tel.: +48 18 547 42 51



Domy do 70 m kw. bez formalności

»→ Kinga Nikiel—Bielak

17 września Sejm przyjął projekt ustawy dotyczącej zmian w prawie budowlanym. Dzięki niej możliwe będzie budowanie na własny użytek domów do 70 m kw. bez wymaganych dotychczas pozwoleń. Jest to rozwiązanie będące jednym z elementów tak zwanego Polskiego Ładu. Ustawa trafi teraz do Senatu i jeśli zostanie przyjęta, wejdzie w życie w ciągu dwóch miesięcy od jej ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

Przeciwnicy nowych regulacji, w tym Polska Izba Inżynierów Budownictwa, mówią o ryzyku realizowania budynków niezgodnych z projektem, a także obniżenia standardów bezpieczeństwa dla pracowników budowlanych jak i mieszkańców domów, które powstaną bez pozwoleń. Zaznaczają również, że projekt ustawy będzie pogłębiał problem „rozlewania się miast”.

Jednak według ustawodawców, jest to rozwiązanie, które „wychodzi naprzeciw ugrunтованej w polskiej kulturze potrzebie posiadania własnego domu”.

„Dzięki zmianie przepisów obywatele zyskują wybór. Każdy będzie mógł rozpocząć budowę małego domu mieszkalnego

jednorodzinnego, przejmując odpowiedzialność za kierowanie budową bez uzyskania pozwolenia na budowę, bez obowiązku ustanawiania kierownika budowy oraz prowadzenia dziennika budowy” – czytamy na oficjalnej rządowej stronie internetowej.

Budynki mieszkalne

Domy budowane bez pozwoleń będą mogły mieć do 70 m kw. i nie więcej niż dwie kondygnacje. Muszą być wolnostojące. Ich niewielkie wymiary i z założenia prosta konstrukcja mają ułatwić zachowanie wymagań bezpieczeństwa. Ponadto obszar oddziaływania takich budynków musi w całości mieścić się na działce, na której zostaną zaprojektowane. Konieczne będzie więc na przykład zachowanie odpowiedniej odległości od granic działki.

Warto zaznaczyć, że liczba projektowanych domów do 70 m kw. nie może być większa niż jeden na każde 500 m kw. działki. Ma to zapobiec budowaniu wieloobiektywnych osiedli bez pozwoleń.

O planowanym terminie rozpoczęcia prac budowlanych będą musiały zostać powiadomione organy nadzoru budowlanego oraz



Domy budowane bez pozwoleń będą mogły mieć do 70 m kw. i nie więcej niż dwie kondygnacje

projektant sprawujący nadzór autorski nad zgodnością realizacji budowy z projektem.

Do zgłoszenia budowy oprócz projektu trzeba będzie dołączyć składane pod rygorem odpowiedzialności karnej oświadczenie, że planowana budowa ma na celu zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych inwestora, a także oświadczenie o przyjęciu odpowiedzialności za kierowanie budową, jeśli nie zostanie ustanowiony kierownik budowy. Prace będzie można rozpocząć od razu po doręczeniu zgłoszenia.

Decyzja o warunkach zabudowy

Trzeba wiedzieć, że jeśli działka budowlana, na której ma powstać dom do 70 m kw., nie jest objęta ustaleniami planu miejscowego, konieczne będzie uzyskanie decyzji o warunkach zabudowy. Jednak i w tym przypadku przewidziano pewne ułatwienia.

„Projekt ustawy zakłada także wprowadzenie zmian do ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, zgodnie z którymi wydanie decyzji o warunkach zabudowy dla budynku mieszkalnego jednorodzinnego do 70 m kw. powierzchni zabudowy

ma nastąpić w terminie 21 dni” – zaznaczają ustawodawcy.

Domki rekreacyjne

Ustawa dotyczy nie tylko budynków mieszkalnych, ale i domków rekreacyjnych. Do tej pory można było budować je bez pozwolenia, jeśli ich powierzchnia nie przekraczała 35 m kw. Wraz z nowymi przepisami ich dopuszczalna wielkość zmieni się do 70 m kw. Wprowadzone jednak zostaną pewne ograniczenia: rozpiętość elementów konstrukcyjnych nie będzie mogła przekraczać 6 m, a wysięg wsporników – 2 m.

REKLAMA

POKRYCIA DACHOWE

największy wybór

dekke

CENTRUM POKRYĆ DACHOWYCH

najlepsze ceny

Nowy Sącz - Chełmiec
ul. Limanowska 26

tel. 18 440 47 47
www.dekke.pl

Partnerzy wydania:



BARAN®

Systemy Ogrodzeniowe

DLA CIEBIE I TWOJEGO DOMU.



SERIA INCOGNITO®
BRAMA FOREST
BR.40.1.2

| BRAMY | PANELE | SIATKI | OGRODZENIA |

WWW.BARAN-OGRODZENIA.PL



Rośliny też mają uczucia

» Rozmawia Gabriela Wolińska

Rozmowa z PAULINĄ POCIECHĄ, florystką oraz właścicielką kwiaciarni i studia florystycznego

– Co roku, gdy przychodzi jesień, poszukujemy inspiracji i pomysłów, czym wypełnić swoje pomieszczenia, z założeniem oczywiście, że rośliny te mają upiększyć nasze domy przez całą zimę. Jakie więc rośliny najbardziej nadają się do jesiennych kompozycji?

– Kiedy przychodzi jesień, każdy myśli: wrzosy i chryzantemy. Są to jednak rośliny z przeznaczeniem na zewnątrz i znakomicie sprawdzą się na balkonach i tarasach. Natomiast do wnętrza polecam rośliny, których sezon kwitnienia przypada od jesieni do wczesnej wiosny. Należą do nich: azalia doniczkowa, guzmania, cyklamen (popularnie fiołek alpejski), kalanchoe, fiołek afrykański, klawia pomarańczowa, storczyk cymbidium.

– Jak należy pielęgnować te rośliny, które Pani wymieniała? Czy mają one szczególne wymagania?

– Są to rośliny niewymagające szczególnej opieki. Wystarczy minimum uwagi, aby cieszyły oczy przez długi czas. Azalia doniczkowa lubi jasne stanowisko i regularne podlewanie, aby jej nie przesuszyć. Co około 3 tygodnie należy zastosować nawóz do roślin kwitnących. Po przekwitnięciu należy odciąć kwiaty i przesadzić roślinę do większej doniczki z kwaśną glebą. Guzmania to roślina o nietypowym kształcie kwiatów (lejkowata



Paulina Pocięcha

rozeta z kwiatostanem). Po przekwitnięciu kwiat obumiera (należy go wyciąć), a na jego miejscu pojawiają się nowe rozetki. Lubi wilgotne powietrze, dlatego warto zraszać jej liście kilka razy w tygodniu nie przemaczając podłoża. Guzmania preferuje stanowisko słoneczne i lekkie przepuszczalne podłoże. Cyklamen lubi półcień i temperaturę około 15 st. C, dlatego najlepiej mu będzie na klatce schodowej lub w przedpokoju z dala od kaloryfera. Trzeba dbać, aby podłoże było stale wilgotne, wlewając wodę do podstawki. Przekwitnięte kwiaty należy regularnie

usuwać. Kalanchoe to roślina o wdzięcznych drobnych kwiatach. Lubi jasne stanowisko i nie toleruje przemoczenia. Po przekwitnięciu należy usunąć kwiatostany najniżej jak to możliwe, aby roślina nie wybujała wysoko i zachowała swój kształt. Fiołek afrykański, bardzo popularna i lubiana roślina o drobnych kwiatach, lubi wilgotne podłoże, ale bez przelewania. Należy uważać, żeby nie polać liści wodą. Lubi wilgotne pomieszczenia takie jak łazienka czy kuchnia i dobrze rośnie zarówno w półcieniu jak i stanowisku słonecznym. Jest to roślina wieloletnia, jednak należy ją przesadzać przynajmniej raz na dwa lata. Klawia pomarańczowa lubi zacienione, chłodne miejsca i północne parapety. Jesienią podlewa się ją dwa razy w tygodniu, a w zimie raz na tydzień. Wymaga lekko wilgotnej gleby lecz nie toleruje przemoczenia. Storczyk cymbidium idealnie rośnie zarówno w półcieniu jak i na słonecznych stanowiskach. Lubi umiarkowanie wilgotną glebę.

– Jesień często kojarzy nam się, a w szczególności tym, którzy za tą porą roku nie przepadają, z pluchą, deszczem i małą ilością słońca. Jak więc dobierać nasze kwiatowe kompozycje, aby nie przytłaczały nas dodatkowo. Na co należy zwrócić uwagę?

– Wszystkie rośliny są piękne na swój sposób i nawet te niepozorne mogą podbić nasze serca i wprowadzić odrobinę wiosny w ponure dni. Najbardziej będą cieszyć te w naszych ulubionych kolorach. Jeśli jednak nie mamy konkretnych preferencji kolorystycznych, najlepiej poprawiać nastrój rośliny o jasnych jaskrawych barwach kwiatów i liści. Ze słońcem najlepiej kojarzy się kolor żółty i jasno pomarańczowy.



Dynie ozdobne są bardzo modne

Nieco wesołości wprowadzą również kolorowe osłonki.

– Jak wykonać samodzielnie taką kompozycję, od czego zacząć?

– Jest to bardzo proste i może przysporzyć sporo frajdy ze stworzenia czegoś własnoręcznie. Należy zacząć od wyboru osłonki albo koszyka. Jesienią jest dostępnych mnóstwo osłonek z kory i drewna o różnych kształtach i kolorach. Można je wyścielić folią i włożyć do środka jeden lub więcej kwiatów wraz z doniczką, aby lepiej kontrolować podlewanie. Następnie wolne przestrzenie wypełniamy mchem lub szale. Pomiędzy rośliny lub obok osłonki układamy ozdobne mini dynie dostępne niemal w każdej kwiaciarni i na Rynku Maślanym. Obecnie jest dostępnych mnóstwo dodatków w postaci grzybków, motylków, drewnianych domków itp., które również możemy na wykalczkach wbić w doniczkę.

– Co oprócz kwiatów możemy wykorzystać do ozdoby naszych wnętrz, ogrodów i tarasów?

– Wspomniałam już o pięknych dyniach ozdobnych, które obecnie są bardzo modne. Świetnie się sprawdzą również lampiony i kolorowe lampki. Oprócz nich dekoracje możemy zrobić z tego, co mamy niepotrzebne w domu, np. drewniane skrzynki i palety, stare garnki, a nawet buty, które posłużą jako doniczki na kwiaty. I oczywiście kasztany, kto ich nie lubi?

– Jakie są teraz najmodniejsze kompozycje jesienne?

– W tym sezonie królują wszelkie odmiany trawy pampasowej, którą można umieścić we flakonie wraz z innymi suszonymi roślinami lub wykorzystać

do kompozycji układanych w koszach, drewnianych osłonkach, skrzynkach itp. Takie kompozycje oprócz trawy pampasowej mogą się składać z dyni, wrzosów, chryzantem, kolorowych jesiennych liści, kasztanów i żółodzi.

– Kwiaty nadają pomieszczeniu całkowicie inną energię. Czy to ważne, aby szczególnie w aktualnej porze roku, która okrzyknięta została najbardziej ponurą, mieć te kwiaty przy sobie? Czy one w ogóle mają jakiś wpływ na naszą psychikę?

– Ależ oczywiście! Każdy człowiek podświadomie dąży do kontaktu z naturą, dlatego większość z nas tak bardzo uspokaja pozamiejskie wycieczki. Jednak jesienią i zimową aurą nie zawsze temu sprzyja, dlatego należy zaprosić choć niewielką część przyrody do domu. Rośliny również wprowadzają w pomieszczeniach przyjazną i ciepłą atmosferę. Kiedy za oknem próżno już szukać zieleni i kwiatów, z pomocą przychodzą nam nasi mali doniczkowci przyjaciele, z którymi można nawet „porozmawiać”. Wbrew pozorom rośliny też mają uczucia i kiedy są kochane odzwajemniają miłość cudownymi kwiatami.

Praca florystyki skupia się na wizualnej oprawie wszelkich uroczystości i imprez używając do tego celu ozdobnych roślin ciętych, doniczkowych oraz innych materiałów dekoracyjnych. W tym zawodzie polega się na zasadach kompozycji plastycznych, ale również bogatej wyobraźni i pomysłowości. Dobra florystyka w swoją pracę wkłada całe serce, aby działa się magia i powstawały bajeczne kompozycje, bukiety i dekoracje – mówi Paulina Pocięcha



ZDJEŃ: ARCH. P. POCIECHY

Przygotowanie jesiennych kompozycji to spora frajda

Partnerzy wydania:



Dziękujemy za wspólne 30 lat

Wyższa Szkoła Biznesu – National- Louis University w Nowym Sączu powstała w tym samym roku, w którym swą działalność zaczęła firma FAKRO.

Od 1991 roku nasze losy regularnie się przeplatają, za co jesteśmy losowi niezmiernie wdzięczni. Dziękujemy za wszystkie spotkania – i te codzienne, i te przy wyjątkowych okazjach. Z radością zatrudniamy absolwentów, którzy swoją ekspercką wiedzą regularnie zasilają zespół naszej firmy. Jesteśmy dumni ze wspólnej działalności na rzecz lokalnych inicjatyw. Cieszymy się, że WSB-NLU otwarło Nowy Sącz na świat.

Wyższa Szkoła Biznesu ciągle się zmienia rozwijając szereg innowacyjnych pomysłów. Jedno pozostaje niezmiennie – wysoka jakość kształcenia.

Z całego serca życzymy dalszych sukcesów.

W imieniu Zarządu i Pracowników Grupy FAKRO

Ryszard Florek




Partnerzy wydania:





Po co segregować, skoro i tak wszystkie śmieci trafiają do jednego zbiorczego pojemnika? – pytają nasi Czytelnicy, poddając w wątpliwość sens segregacji odpadów. A jednak przekonanie o bezsensie segregacji śmieci jest błędne.

Postawmy sprawę jasno – twierdzenie, że segregacja śmieci jest niepotrzebną stratą czasu, bo i tak wszystkie odpady trafiają „do jednego worka”, jest niesłuszne! Niestety na tym nieprawdziwym przekonaniu cierpi środowisko, ale i nasze kieszenie.

Za segregację odpadów odpowiada gmina, które zawierają umowy z firmami zajmującymi się tym problemem. Oplatę za gospodarowanie odpadami ponoszą mieszkańcy, a jej wysokość jest co roku ustalana przez rady gmin. To one też decydują np. o zróżnicowaniu stawek w zależności od ilości mieszkańców lokum czy od powierzchni lokalu albo np. ilości zużywanej wody. W Nowym Sączu ta stawka wynosi miesięcznie 19 zł od mieszkańcy.

Skąd błędne przekonanie, że wszystkie śmieci trafiają „do jednego worka”?

Bywa, że śmieciarki przyjeżdżają po konkretne odpady – tak jest w Nowym Sączu. Może być też tak, że jeśli jest to jeden transport wszystkich odpadów, to albo śmieciarka ma oddzielne komory

Czy segregacja śmieci ma sens?

W ubiegłym roku w Nowym Sączu odebrano 20 566,27 Mg (megagramów) zmieszanych odpadów komunalnych oraz 5904,02 Mg bioodpadów stanowiących odpady komunalne. Niestety, mimo różnorodnych możliwości oddawania odpadów, nie zniknął problem dzikich wysypisk. W ubiegłym roku w ramach ich likwidacji w mieście zebrano aż 49,61 ton odpadów.

Od 1 stycznia 2021 w Nowym Sączu funkcjonuje tylko jeden PSZOK (Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych) zlokalizowany przy ul. Tarnowskiej 120. Czynnny od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 15., w soboty od 9 do 13.

Przeterminowane leki powstające w gospodarstwach domowych należy zbierać oddzielnie i przekazywać nieodpłatnie do aptek zlokalizowanych na terenie Nowego Sącza, wyposażonych w specjalne pojemniki na leki. Do pojemników wrzucamy wyłącznie leki (bez opakowań kartonowych i ulotek). Dlaczego przeterminowanych leków nie wolno wrzucać do pojemników na zmieszane odpady komunalne? Ponieważ przeterminowane leki zawierają wiele różnych związków chemicznych, które mogą stanowić zagrożenie dla środowiska naturalnego, zwierząt i ludzi. Leki z pojemników przekazywane są do spalarni odpadów medycznych, gdzie są unieszkodliwiane w kontrolowanych warunkach. Koszt utylizacji odpadów medycznych jest dość wysoki, więc do pojemników na leki nie wrzucamy opakowań zbiorczych po lekach (kartoniki) oraz ulotek.

Wykaz aptek, do których można przekazywać przeterminowane leki:

1. Nasza Apteka ul. Lwowska 27
 2. Nasza Apteka ul. Długosza 22
 3. Nasza Apteka ul. Żółkiewskiego 10
 4. Apteka Ew-Ko ul. Tarnowska 169
 5. Apteka Na Westerplatte ul. Batalionów Chłopskich 33
 6. Apteka ELA-MED ul. Armii Krajowej 15
 7. Apteka Z Uśmiechem ul. Batorego 46
- Leki przyjmowane są też w PSZOK.

ŹRÓDŁO: [HTTPS://ODPADY.NOWYSACZ.PL/](https://odpady.nowysacz.pl/)

albo wszystko trafia do jednej. Nie oznacza to, że w takiej formie zostają wywiezione na wysypisko! Odpady przechodzą przez linię sortowniczą, która oddziela np. plastik od papieru. Wszystko idzie sprawnie, o ile wcześniej wrzucający śmieci starannie je posegregują.

No właśnie, segregujemy śmieci, żeby poddać je recyklingowi. Dzięki temu możliwe jest wytwarzanie nowych produktów przy zużyciu mniejszej ilości energii i surowców. Przykładowo, z plastiku po odpowiedniej obróbce można zrobić nie tylko nowe butelki, lecz także m.in. tkaniny do produkcji odzieży, choćby tkaniny polarowe, które są produkowane z materiałów pozyskiwanych z butelek PET. Sortowanie odpadów pozwala zatem zadbać o środowisko naturalne jak i nasze portfele.

Mówiąc o odpadach, warto jeszcze wyjaśnić jedną kwestię, o którą pytają Czytelnicy – co z odpadami budowlanymi? Odpady budowlane i rozbiórkowe w Nowym Sączu odbierane są po zgłoszeniu zapotrzebowania na kontener. Mieszkańcowi przysługuje bezpłatnie jeden tego typu odbiór w roku. W przypadku większej ilości tego typu odpadów można zamówić kontener na własny rachunek (wywóz jest wtedy bezpłatny, ale samo podstawienie kontenera to koszt ok. 600 zł) lub przewieźć odpady samodzielnie do punktu PSZOK. **(JOMB)**



WRZUCAMY:

- odpadki warzywne i owocowe (w tym obierki itp.)
- gałęzie drzew i krzewów
- skoszoną trawę, liście, kwiaty
- trociny i korę drzew
- resztki jedzenia

NIE WRZUCAMY:

- kości zwierząt
- odchodów zwierząt
- popiołu z węgla kamiennego
- leków
- drewna impregnowanego
- płyt wiórowych i MDF
- ziemi i kamieni
- innych odpadów komunalnych (w tym niebezpiecznych)



WRZUCAMY:

- butelki po napojach (bez nakrętek i zgniecione)
- plastikowe nakrętki
- plastikowe opakowania po produktach spożywczych
- opakowania wielomateriałowe, np. kartony po mleku
- opakowania po środkach czystości (np. proszkach do prania), kosmetykach (np. szamponach, itp.)
- plastikowe torby, worki, reklamówki, inne folie
- puszki po napojach i konserwach
- folię aluminiową
- złom żelazny i metale kolorowe
- metalowe kapsle, zakrętki od słoików
- styropian
- metale kolorowe
- zabawki (zabawki z tworzywa sztucznego, o ile nie są wykonane z trwale połączonych kilku surowców)

NIE WRZUCAMY:

- butelek i pojemników z zawartością
- opakowań po lekach i zużytych artykułach medycznych
- opakowań po olejach silnikowych
- części samochodowych
- zużytych baterii i akumulatorów
- puszek i pojemników po farbach i lakierach
- zużytego sprzętu elektronicznego i AGD



WRZUCAMY:

- opakowania z papieru, karton, tekturę (także falistą)
- gazety i czasopisma
- katalogi, ulotki, prospekty
- papier szkolny i biurowy, zadrukowane kartki
- książki i zeszyty
- torebki i worki papierowe
- papier pakowy

NIE WRZUCAMY:

- papieru mocno zabrudzonego lub zatłuszczonego
- papieru lakierowanego i powleczanego folią
- kartonów po mleku i napojach
- pieluch jednorazowych i podasek
- ręczników papierowych i zużytych chusteczek higienicznych
- papierowych worków po nawozach, cemente i innych materiałach budowlanych
- tapet
- ubrań



WRZUCAMY:

- butelki i słoiki po napojach i żywności (w tym butelki po napojach alkoholowych i olejach roślinnych)
- szklane opakowania po kosmetykach (o ile nie są wykonane z trwale połączonych kilku surowców)

NIE WRZUCAMY:

- ceramiki, doniczek, porcelany, kryształów
- szkła okularowego
- szkła żaroodpornego
- zniczy z zawartością wosku
- żarówek i świetlówek
- reflektorów
- opakowań po lekach, rozpuszczalnikach, olejach silnikowych
- luster
- szyb samochodowych, okiennych i zbrojonych
- monitorów i lamp telewizyjnych
- termometrów i strzykawek

Partnerzy wydania:





TOMEX

N A J L E P S Z E
O K N A D R Z W I B R A M Y

[PORTA]
DRZWI



WIŚNIEWSKI

BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA



DOORSY

Paszyn 478 18 440 20 14

Nowy Sącz ul. Zielona 45 18 444 11 27

Nowy Sącz ul. Jagiellońska 57 18 444 11 01

Limanowa ul. Kopernika 14 18 330 11 67

Gorlice ul. Biecka 40 18 354 69 11

więcej na tomexokna.pl



Na co uważać budując własny dom?

Jeśli marzymy o własnym domu z ogrodem, to oczywiście warto sięgnąć po marzenia. Trzeba jednak mieć świadomość, że budowa nieruchomości we własnym zakresie to niełatwe przedsięwzięcie. Co nas czeka?

Oczywiście pierwszą ważną decyzją to wybór działki. Od jej usytuowania, kształtu i powierzchni będzie zależał dobór projektu domu. Trzeba też przemyśleć, jaka powierzchnia jest zgodna z potrzebami. Jednym wystarczy mała przydomowa działeczka z miejscem na grilla, inni planują duży ogród czy sad.

Bardzo ważną jest dostępność mediów – energii elektrycznej, wody, kanalizacji, gazu. Warto też zwrócić uwagę na odległość od choćby przystanku autobusowego, szkoły, sklepu. Owszem, życie na odludziu ma swoje plusy, ale w dłuższej perspektywie czasowej, albo przy śnieżnych zimach, może stać się niemałym utrapieniem.

No właśnie, kolejny element, na który warto zwrócić uwagę, to droga dojazdowa – czy jest to droga asfaltowa, z której strony jest wjazd na działkę, czy przypadkiem nie jest to droga użyczona. Warto też od razu dopytać się, jak wygląda zimowe odsnieżanie. Tu najlepiej zasięgnąć języka u sąsiadów. Przy okazji można ich poznać, sprawdzić, z kim przyjdzie dzielić przez płot kolejne lata. Jest to też okazja, by podpytać, czy przypadkiem sprzedawca nie ukrywa przed nami jakiś istotnych



Nierzetelna firma może sprawić, że i tak poprawki po niej nadszarpną nasze finanse

informacji, choćby tego, że działka przy większych opadach deszczu jest zalewana albo że gmina właśnie planuje poprowadzić w jej sąsiedztwie obwodnicę.

I najważniejsze! Przed podpisaniem umowy koniecznie trzeba sprawdzić plan zagospodarowania przestrzennego i możliwość uzyskania decyzji lokalizacyjnej o warunkach zabudowy. O sytuacji prawnej wymarzonego kawałka ziemi nie wspominając (np. czy przypadkiem nie

jest współwłasnością kilku osób, a sprzedawca wyzbywa się tylko swej części udziału).

Jeśli już wszystko sprawdziliśmy, podjęliśmy decyzję, gdzie stanie nasz wymarzony domek, dokonaliśmy zakupu (czy też dostaliśmy w prezencie kawałek ziemi), trzeba mieć świadomość kolejnych pułapek, które na nas czekają.

Koniecznie wcześniej należy przedstawić przepisy prawne, dowiedzieć się, jakich pozwoleń,

dokumentów, wymagań potrzebujemy, aby spełnić wszystkie formalności i nie narazić się na kary finansowe, które bywają dotkliwe.

Kolejną pułapką to projekt niedopasowany do działki. Taka sytuacja może mieć miejsce, gdy najpierw zainwestowaliśmy w projekt albo kupiliśmy projekt z puli „gotowych”, nie biorąc pod uwagę możliwości działki. W tym przypadku niezbędne będzie dostosowanie projektu a może nawet jego zmiana, co oczywiście wiąże się z kosztami, a może i z koniecznością rezygnacji z części marzeń, choćby z planów poddasza czy domku bez podpiwniczenia.

Mamy działkę, mamy wszystkie media, niezbędną dokumentację, projekt wymarzonego domku. Teraz czeka nas kolejne wyzwanie – wybór firmy budowlanej. Decyzję warto przemyśleć, zasięgnąć opinii klientów i nawet poczekać na sprawdzoną firmę czy zapłacić więcej. Dlaczego? Bo nierzetelna firma może sprawić, że i tak poprawki po niej nadszarpną nasze finanse. Warto oczywiście podpisać z firmą szczegółową umowę, w której określamy kosztorys i wynagrodzenie, żeby nie spotkało nas potem spore zaskoczenie. O czuwaniu nad postępami budowy i stałym kontakcie, choćby w kwestii doboru materiałów, chyba wspominać nie trzeba.

Jeśli wszystko pójdzie dobrze, zostanie nam już tylko... urządzenie domu i otoczenia. Ale to już zupełnie inny temat.

(JOMB)

REKLAMA

503 099 816

@Fachmannwykonczenia

Partnerzy wydania:

TRADYCJA

Ford
Wikar

Muszynianka

LUMARO

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY
30 lat 1991-2021

OKNA DACHOWE na WYMIANĘ

FAKRO®
www.fakro.pl

Planując remont dachu warto pomyśleć o poddaszu – o jego termomodernizacji i wymianie okien dachowych.



Okna sprzed kilkudziesięciu lat już dawno nie spełniają parametrów termoizolacyjności, a także znacznie różnią się zastosowanymi rozwiązaniami technicznymi. Obecnie stosowane są na zdecydowanie wyższym poziomie oraz zwiększają energooszczędność, trwałość i bezpieczeństwo okien dachowych.

ZALETY NOWYCH OKIEN

Decydując się na wymianę okien dachowych na pewno my i nasz dom dużo zyskamy. Po pierwsze, obniżymy rachunki za ogrzewanie. Termoizolacyjna budowa okna,

trzyszynowy pakiet,
kołnierz uszczelniający w wersji Thermo czy

też kołnierze izolacyjne wykorzystywane podczas montażu okna pozytywnie wpłyną na poprawę energooszczędności, nie tylko poddasza, ale całego budynku. Po drugie, zyskamy zdrowy klimat i dostęp do świeżego powietrza każdego dnia gdyż współczesne okna dachowe posiadają nawiewniki. Zaletą nowych okien jest zwiększone bezpieczeństwo zarówno użytkowe jak i antywłamaniowe. Opatentowany system wzmocnienia konstrukcji okna topSafe chroni przed łatwym wejściem do wnętrza pomieszczenia z zewnątrz. Dzięki temu możemy spać spokojnie wiedząc, że w naszym dachu mamy okna z zaawansowanymi rozwiązaniami w zakresie bezpieczeństwa. Lepsze parametry szyby i odpowiednie ukształtowanie profili ram okna powodują, że do pomieszczenia napływa więcej naturalnego światła, a wg badań ma ono dobroczynny wpływ na nasze zdrowie, samopoczucie, a nawet poprawę koncentracji i zdolności uczenia się. Do okien możemy dobrać zarówno akcesoria wewnętrzne, chroniące przed ostrym światłem i dekorujące wnętrze, jak i zewnętrzne, chroniące przed nagrzewaniem, by jeszcze bardziej podnieść komfort przebywania na poddaszu. Okna dachowe FAKRO to idealne połączenie jakości, ergonomii i estetyki – każdy element jest dopra-

cowany pod względem wzorniczym tworząc w całości atrakcyjny produkt. Trzy technologie wykończenia drewna pozwalają na zastosowanie okien w różnych pomieszczeniach, a możliwość doboru koloru zewnętrznego obłachowania do barwy pokrycia dachowego sprawia, że dom będzie wyglądał spójnie i efektownie. Natomiast okna tworzywowo-aluminiowe dostępne są w kolorze białym, bądź okleinie złoty dąb lub sosna i są dedykowane do pomieszczeń o podwyższonej wilgotności, jak kuchnie czy łazienki.

DOFINANSOWANIE INWESTYCJI

Ogromnym ułatwieniem w podjęciu decyzji o remoncie domu jest szereg benefitów dofinansowujących inwestycje, które oferuje rząd. Kluczowym jest program Czyste Powietrze, w którym można skorzystać z dotacji, a także obowiązująca od 2019 roku ulga termomodernizacyjna. Wszystkie aktualne informacje na temat wsparcia można znaleźć na stronie internetowej **www.fakro.pl** w zakładce Czyste powietrze. Natomiast na podstronie <https://www.fakro.pl/znajdz-fachowca> znajduje się lista dekarzy i montażyistów, którzy specjalizują się w wymianie okien dachowych a także adresy punktów sprzedaży.



Partnerzy wydania:

TRADYCJA
FABRYKA OKIEN

Ford
Wikar

Muszynianka
Stalarka Aluminiowa i PCV

LUMARO
STALARKA ALUMINIOWA I PCV

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY
30 lat 1991-2021



Mamucia skocznia w Szczawnicy

Mamucia skocznia narciarska w Polsce? Tak, to możliwe. Śmiałą wizję obiektu narciarskiego z pięcioma skoczniami, w tym skocznia mamucia o punkcie konstrukcyjnym K200, zaprojektował w swojej pracy magisterskiej Dominik Pacholik, pochodzący z Sądecczyzny student architektury na Politechnice Krakowskiej.

Jego koncepcja centrum skoków narciarskich w Szczawnicy to pomysł na kompleks pełen całorocznych atrakcji. Oprócz kilku skoczni byłyby tu przestrzenie konferencyjne i wystawowe, najdłuższa w Polsce ścianka wspinaczkowa, kolejka do zjazdu trasą skoczka narciarskiego, restauracje, platformy widokowe z widokiem na Szczawnicę, Pieniny, Beskid Sądecki i Tatry.

– Ten projekt to zaproszenie do publicznej dyskusji o możliwościach powstania w Polsce tak wyjątkowego obiektu – mówi jego autor, który w końcu września obronił z wyróżnieniem pracę magisterską na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. Konsultantami studenckiej koncepcji byli polscy skoczkowie, m.in. Dawid Kubacki.

Nowoczesne obiekty do uprawiania skoków ma Zakopane i Wisła, jednak skocznia mamuciej w Polsce nie ma. Tymczasem uprawiane na mamutach loty narciarskie to najbardziej spektakularna i ekstremalna odmiana skoków narciarskich. Czy w Polsce można by ją uprawiać? Praca magisterska Dominika Pacholika pt. „Centrum skoków narciarskich w Szczawnicy. Projekt skoczni o punkcie konstrukcyjnym K 200” to głos na „tak”. Młody architekt z PK pracował pod kierunkiem bardzo uznanego grona promotorów z Katedry Urbanistyki i Architektury Struktur Miejskich WA Politechniki Krakowskiej: prof. Jacka Gyrkovicha oraz dr. inż. arch. Damiána Poklewskiego-Koziella i dr hab. inż. arch. Mariusza Twardowskiego, prof. PK. Powstała dzięki temu wyjątkowo dojrzała praca magisterska.

Dominik Pacholik zaproponował w niej stworzenie kompleksu, obejmującego pięć skoczni narciarskich (o punktach konstrukcyjnych K40, K60, K95, K120 i K200) w Szczawnicy na wzgórzu Jarmuta, uzupełnionego o infrastrukturę służącą rekreacji i turystyce. Pięć skoczni układa się w projekcie w formę dłoni ukrytej wśród drzew. Rozbiegi skoczni zaczynają się w różnych miejscach, ale promieniście łączą się w miejscu wypłaszczenia. – Skocznie o tak różnych charakterystykach przeznaczone byłyby do rozgrywania

zawodów Pucharu Świata w lotach narciarskich, Pucharu Świata w skokach, mistrzostw świata, mistrzostw juniorskich czy nawet igrzysk olimpijskich. Najmniejsze z projektowanych skoczni służyłyby zaś do całorocznego treningu dla juniorów – wymienia Dominik Pacholik.

Przy projektowaniu skoczni o punkcie konstrukcyjnym K200 główną ideą było zrealizowanie obiektu będącego wizytówką i charakterystyczną dominantą w krajobrazie Szczawnicy, z racji dobrej widoczności wzgórza Jarmuta w każdym punkcie miasta. Dodatkowo główne kierunki i powiązania ze sobą brył składających się na całość skoczni HS 240 były uwarunkowane funkcjonalnością i osiami widokowymi.

– Wspólnie z promotorami inspirowaliśmy się m.in. obiektem Bergisel w Innsbrucku, gdzie skocznia jest ikoną miasta oraz słynnym mamutem w Planicy – mówi absolwent PK.

W swojej koncepcji technicznej bazował właśnie na profilu skoczni w Planicy, przy czym – ze względów estetycznych – dokonał modyfikacji.

– W mojej koncepcji próg jest wyższy – ma 10 metrów. Chcieliśmy, aby rozbieg miał formę rurki. Do tego nieco bardziej wypłaszczyliśmy bulę. Mamy świadomość, że niektóre pomysły mogłyby się nie spodobać FIS, ale na tym etapie, w projekcie koncepcyjnym to ciekawe wizje. Jeśli ta koncepcja przeszłaby w etap rozważań nad jej realizacją, ten aspekt projektu będzie dalej rozwijany – zapowiada młody projektant.

Liczy, że jego pracą zainteresują się samorządy z regionu Pienin i Polski Związek Narciarski. Na razie korzystał ze wsparcia skoczków przy konsultacjach projektu, w czym pomógł jeden z promotorów pracy prof. Mariusz Twardowski. – Dawidowi Kubackiego projekt się spodobał, miał wskazówki dotyczące m.in. połączenia wybiegów. To cenny głos, liczymy na kolejne, bo dyskusja nad projektem to jeden z naszych celów – zdradza Dominik Pacholik.

Wybór miejsca na tak wizjonerskie centrum, że nie da się go porównać z żadnym obiektem w świecie, nie był przypadkowy. W swojej pracy student PK analizował kilka lokalizacji, m.in. – Kluszkowce ze wzgórzem Wdżar i okolice Mosornego Gronia w okolicach Zawoi. Postawił na Szczawnicę, w której tego typu kompleks sportowo-rekreacyjny byłby dobrze wyeksponowany w przestrzeni. To tereny atrakcyjne i dostępne turystycznie, stosunkowo dobrze dostępne komunikacyjnie. Takiej lokalizacji sprzyja też dobre warunki wietrzne,



WIZUALIZACJE: DOMINIK PACHOLIK, WYDZIAŁ ARCHITEKTURY POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

Uprawiane na mamutach loty narciarskie to najbardziej spektakularna i ekstremalna odmiana skoków narciarskich. Czy w Polsce można by ją uprawiać? Praca magisterska Dominika Pacholika to głos na „tak”

dzięki możliwemu osłonięciu rozbiegu i buli przed silnym wiatrem (m.in. przez zalesione stoki) oraz odpowiednie nachylenie terenu, minimalizujące ilość prac ziemnych i ingerencji w zieleni. – Na tym, by ingerencja w przestrzeń i zieleni była jak najmniejsza, bardzo nam zależało. Cała koncepcja pozostaje też w zgodzie z miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego gminy – podkreśla projektant. Z kolei usytuowanie skoczni na stoku północnym sprzyja naturalnemu utrzymywaniu pokrywy śnieżnej.

Ten region ma też długie tradycje narciarskie: – Na północnych stokach wzgórza Jarmuta w latach 30. XX wieku z inicjatywą szczawnickiej Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego powstała duża jak na tamte czasy drewniana skocznia narciarska o punkcie konstrukcyjnym zlokalizowanym na 40. metrze. Miała raczej treningowy charakter. Niestety nie przetrwała II wojny światowej. Aktualnie tradycje narciarskie

w Szczawnicy kontynuowane są poprzez infrastrukturę na wzgórzu Palenica, sąsiadującym z Jarmutą. Istnieje tam wyciąg i kolejka linowa oraz trasy zjazdowe Ski Resort Palenica – wymienia Pacholik.

Projekt centrum skoków w Szczawnicy to nie tylko koncepcja obiektu na potrzeby skoczków. – Zależało nam na przedstawieniu kompleksowej koncepcji ośrodka, który miałby całoroczny potencjał, mógłby powszechnie służyć do rekreacji i na potrzeby turystów. Inaczej nie byłby opłacalny ekonomicznie – podkreśla projektant. Stąd wizjonerskie pomysły m.in. wykorzystania wieży skoczni mamuciej jako ścianki wspinaczkowej (najwyższej w Polsce), wyposażenia obiektu w kolejkę zwaną „Tyrolką”, dzięki której można przeżyć zjazd po linii trasą lotu skoczka narciarskiego, windę kapsułową, poczekalnie dla skoczków i tarasy widokowe, które łatwo można przekształcić w sale konferencyjne

czy konferencyjne, dwupoziomą restaurację, platformy widokowe i antresole z widokiem na Szczawnicę, Pieniny, Beskid Sądecki i Tatry.

Praca magisterska wieńczy studia na kierunku architektura w j. angielskim na WA PK. Student ma w niej zaprezentować wiedzę i umiejętności zdobyte podczas lat kształcenia. Dominik Pacholik ma nadzieję, że prezentacja jego pracy stanie się też przyczynkiem do publicznej dyskusji na projektem kompleksu z mamucią skocznia w Polsce: – Wierzę, że taka dyskusja przyczyni się do wypracowania koncepcji, którą naprawdę można by zrealizować.

Pochodzący z Sądecczyzny absolwent Politechniki Krakowskiej już zbiera zawodowe doświadczenia, które mogą mu pomóc w realizacji śmiałych wizji. Pracuje już jako architekt w pracowni „Smoter + Strug Architekci” w Limanowej.

ŹRÓDŁO: POLITECHNIKA KRAKOWSKA

Partnerzy wydania:





Pomysł na profil technik stolarki budowlanej



Spotkanie z przedstawicielami sektora stolarki budowlanej

28 września odbyło się spotkanie Marzeny Machalek, Sekretarz Stanu w MEiN, z przedstawicielami sektora stolarki budowlanej. W spotkaniu wziął udział Janusz Komurkiewicz, członek Zarządu ds. Marketingu w Grupie FAKRO, prezes Związku Polskie Okna i Drzwi.

Podczas spotkania omówiono możliwość wzmocnienia współpracy przedsiębiorców oraz MEiN w zakresie poprawy jakości kształcenia zawodowego. Jednym z pomysłów na rozwój odpowiadającego potrzebom pracodawców szkolnictwa jest uruchomienie profilu technik stolarki budowlanej. Mogłoby to mieć miejsce już od września 2022 roku. Taki ruch pozwoliłby unormować zapotrzebowanie na specjalistów z zakresu stolarki budowlanej. Byłoby to

rozwiniecie zawodu monter stolarki budowlanej, który jest dostępny w ofercie szkół branżowych I stopnia już od 2018 roku.

Ponadto w trakcie spotkania omówiono plany MEiN w zakresie wsparcia poszczególnych branż z funduszy Krajowego Planu Odbudowy. Środki przekazane przez ministerstwo ułatwiłyby powstawanie Branżowych Centrów Umiejętności – nowoczesnych ośrodków kształcenia, szkolenia i egzaminowania.

– Z przyjemnością popieram tę inicjatywę. Wzmocni ona szanse uczniów i studentów na odnalezienie swojego miejsca na rynku pracy, a przedsiębiorcom da możliwość zaproszenia do swojego zespołu wykwalifikowanych specjalistów, którzy w tak innowacyjnej branży są bardzo potrzebni – mówi Janusz Komurkiewicz.

(NDR)

Mikroapartament – lokal użytkowy czy mieszkanie?

Deweloperzy masowo budują „mikroapartamenty” o powierzchni 10 – 15 metrów kwadratowych, choć nowe mieszkanie nie może być w Polsce mniejsze niż 25 m kw. Stosują różne sztuczki prawne, by ominąć przepisy – informuje Prawo.pl. Oficjalnie są to lokale użytkowe i mogą powstawać także tam, gdzie miejscowy plan zakazuje budowy mieszkań.

Jak podaje Prawo.pl, od 2018 r. nowe mieszkanie musi mieć minimum 25 m kw., by spełniało standardy unijne i posiadało odpowiednią przestrzeń do życia.

Tymczasem niektóre mikroapartamenty mają powierzchnię zaledwie 8 m kw., ale są i takie o powierzchni 10, 15 czy 18 m kw.

Według portalu, w każdym dużym mieście oferta mikroapartamentów jest bardzo bogata. Ceny zaczynają się od 90 tys. złotych, a takie lokale sprzedają się niczym świeże bułeczki. I choć służą do mieszkania, oficjalnie mieszkaniami nie są. Deweloperzy stosują różne sztuczki prawne, by je wybudować. Można więc kupić lokal użytkowy albo udział we współwłasności budynku.

Kupujący nie mają jednak pojęcia, że kupując mikroapartament narażają się na spore ryzyko prawne. „Wykorzystywanie mikroapartamentów na cele mieszkalne jest nielegalne, choć w takim lokalu

można się zameldować” – mówi Maciej Obrębski, adwokat.

„W przypadku, gdy nadzór budowlany stwierdzi, że doszło do bezprawnej zmiany charakteru wykorzystania lokalu, ma prawo wstrzymać użytkowanie lokalu, a na właściciela nałożyć grzywnę” – dodaje mec. Obrębski, cytowany przez Prawo.pl.

Polski Związek Firm Deweloperskich (PZFD) uważa, że ograniczenia dotyczące minimalnej powierzchni mieszkania są absurdalne i postuluje, by je znieść.

„Nie istnieje żadne logiczne uzasadnienie dla narzucania minimalnej powierzchni mieszkania. Skoro ludzie chcą mieszkać w małych mieszkaniach, dlaczego nie mogą? Przecież wiedzą, co kupują. To świetne rozwiązanie dla singli, studentów oraz seniorów. Koszty nabycia takiego lokalu oraz jego utrzymania są dużo niższe” – tłumaczy Przemysław Dziąg z PZFD.

Zdaniem Przemysława Dziąga, inwestorzy powinni informować kupujących, że ich lokal ma charakter użytkowy. Przypomina, że za rok wejdzie w życie nowa ustawa deweloperska, która nakłada obowiązek na budujących informowania klientów, jaki typ lokalu kupują.

Więcej: <https://www.prawo.pl/biznes/oficjalnie-lokal-uzytkowy-a-w-rzeczywistosci-mieszkanie,510427.html>

ŹRÓDŁO INFORMACJI: PAP MEDIAROOM

REKLAMA

30 
DOŚWIADCZENIA

VIDOK.COM
OKNA I DRZWI



NOWY SĄCZ, SIEMIRADZKIEGO 9, tel. 502 458 992

Partnerzy wydania:





Do 2028 roku powstanie w Polsce 90 tys. mieszkań na wynajem

Obecnie w Polsce najem instytucjonalny oferuje 7,3 tys. mieszkań, z czego 4 tys. jest w zarządzaniu PFR Nieruchomości. Rynek ten jednak gwałtownie rośnie. Do 2028 roku ma powstać 90 tys. takich lokali na wynajem.

Najem instytucjonalny stanowił temat panelu „Najem z widokiem na przyszłość – znaczenie rynku najmu oraz perspektywy jego rozwoju”, który odbył się w ramach XXX Forum Ekonomicznego w Karpaczu. – Na rynku najmu instytucjonalnego działają inwestorzy profesjonalni, duże firmy posiadające, nie jak przeciętni, drobni, rozproszeni inwestorzy 2-3 mieszkania, tylko 100, 200, a za granicą kilka czy nawet kilkadziesiąt tysięcy mieszkań – mówił dr Adam Czerniak, ekonomista ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Najnowsze raporty dowodzą, że w Polsce w najmie instytucjonalnym oferowanych jest 7,3 tys. mieszkań. Największym potentatem w tym obszarze jest PFR Nieruchomości.

– W ramach Funduszu Mieszkań na Wynajem i Funduszu Mieszkań dla Rozwoju oferujemy 4 tysiące lokali – mówiła Krystyna Wąchała-Malik, członek zarządu PFR Nieruchomości S.A.

Fundusz Mieszkań na Wynajem jest stricte komercyjny. – W tym przypadku naszymi klientami są albo typowi single albo młode rodziny, ludzie do 35. roku życia. Oczywiście, zdarzają się sporadycznie inni najemcy, np. osoby, które przyjechały do pracy do dużego miasta i szukają własnej nieruchomości – mówiła Krystyna Wąchała-Malik.

Drugi fundusz PFR Nieruchomości – Fundusz Mieszkań dla Rozwoju jest również komercyjny, ale opiera się na współpracy z samorządami.

– Samorządy określają listę osób, które chciałyby preferować w najmie. Są to często niepełnosprawni, rodziny z dziećmi, osoby płacące podatki na danym lokalnym rynku, nauczyciele, lekarze, w zależności od potrzeb samorządowych – powiedziała Krystyna Wąchała-Malik. PFR Nieruchomości oferuje mieszkania na wynajem, co stanowi alternatywę do zakupu własnego lokum na kredyt.

– Wiemy dobrze, że ceny mieszkań rosną, niska jest też ich dostępność. Nasze lokale mogą być takim rozwiązaniem, by nie zakładać sobie tej pętli kredytowej na szyję – mówiła Ewa Syta, dyrektor biura prasowego PFR Nieruchomości S.A.

Uczestnicy panelu zgodzili się z tezą, że największą przeszkodą w budowie nowych mieszkań, czy to na sprzedaż czy na wynajem, jest brak odpowiednich gruntów.

– To bolączka wszystkich firm działających na rynku deweloperskim. Na koniec to również problem klientów, którzy mają mocno ograniczoną ofertę zarówno tego, co by mogli wynająć, jak i kupić – mówił Dariusz Pawlukowicz, członek zarządu Vantage Development S.A.

Mimo tych przeszkód rynek najmu instytucjonalnego rozwija się dynamicznie. – Według najnowszych projekcji do 2028 roku zakontraktowana jest już budowa 90 tysięcy mieszkań na wynajem w największych miastach Polski – powiedział dr Adam Czerniak.

ŹRÓDŁO INFORMACJI: PAP MEDIAROOM

Justyna Kowalczyk-Tekieli i jej mąż dzielą się swoją energią

Da Vinci Green Energy – spółka oferująca innowacyjne rozwiązania ekologiczne dla domów – rozpoczęła współpracę promocyjną z mistrzynią olimpijską w biegach narciarskich, Justyną Kowalczyk-Tekieli i jej mężem, alpinistą – Kacprem Tekielim.

Sportowe małżeństwo znane jest z promowania sportowego i bliskiego natury stylu życia. Ekologiczne podejście do wielu rozwiązań technologicznych dotyczących ogrzewania domu, używania samochodu, gospodarowania energią elektryczną i korzystanie z ogromnych możliwości, jakie dają odnawialne źródła energii, to wspólny mianownik łączący Da Vinci Green Energy i państwa Tekielich.

Justyna Kowalczyk-Tekieli wraz z mężem Kacprem Tekielim przez najbliższe 3 lata będą wspierać swoim wizerunkiem działalność Da Vinci Green Energy – pojawiają się w kampaniach online, mediach społecznościowych, materiałach drukowanych i w innych formach obecności reklamowej spółki. Małżeństwo sportowców zdecydowało się także na montaż przez Da Vinci Green Energy wiaty garażowej i instalacji fotowoltaicznej w swoim domu w Zakopanem.

Współpraca z utytułowanymi sportowcami to część strategii promocyjnej firmy, która wdraża nowe rozwiązania, oparte na odnawialnych źródłach energii.

– Nie chcemy ograniczać się do zagadnień związanych tylko z obniżeniem rachunków w tym zakresie, a częścią misji naszej firmy jest zdrowe podejście do życia, z poszanowaniem natury i dbałość o środowisko. Dlatego współpraca z Justyną Kowalczyk-Tekieli i jej mężem Kacprem Tekielim – popularyzującymi ekologiczny styl życia, w bliskości z przyrodą i z bardzo zdrowym podejściem do codzienności to naturalne partnerstwo dla naszej marki – mówi Ewa Pysiewicz, odpowiedzialna za komunikację marketingową w Da Vinci Green Energy.

Czyste powietrze to zmartwienie nie tylko mieszkańców dużych miast.

– To problem, z którym mierzy się każdy z nas. Dlatego jako spółka głęboko wierzymy w technologie oparte na odnawialnych źródłach energii. Nowoczesny dom, dobrze wyposażony w ekologiczne rozwiązania energetyczne to rozwiązanie przyszłości, które ma przyczynić się do życia w czystych, bezpiecznych dla naszego zdrowia warunkach – podsumowuje Adrian Szumski, członek Zarządu Da Vinci Green Energy.

ŹRÓDŁO INFORMACJI: DA VINCI GREEN ENERGY

REKLAMA

NISSAN

NISSAN INTELLIGENT MOBILITY

Nissan LEAF
100% elektryczny

Finansowanie NISSAN SELECT SUPER 0% (RRSO 0%)*

8 lat lub 160 000 km gwarancji pojemności akumulatora
5 lat lub 100 000 km rozszerzonej gwarancji

Wikar – Nowy Sącz, ul. Węgierska 168 Tel.: 18 414 0 420

www.nissan.wikar.pl

Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Oferta jest ważna dla pojazdów zarejestrowanych do dnia 31/12/2021 lub do wyczerpania zapasów. RRSO oznacza Rzeczywistą Roczną Stopę Oprocentowania. Kredyt oferowany jest przez RCI Banque S.A. Oddział w Polsce i dostępny u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktyczne związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy z RCI Banque S.A. Oddział w Polsce z siedzibą w Warszawie. Leasing oferowany jest przez RCI Leasing Polska Sp. z o.o., na podstawie zdolności leasingowej. Szczegółowe warunki finansowania na www.nissan.pl. Zużycie energii (Wh/km): w cyklu mieszanym 171–185; emisja CO₂ w cyklu mieszanym (g/km): 0. Zero emisji CO₂ podczas jazdy. Rozszerzona Gwarancja Nissana jest produktem ubezpieczeniowym, oferowanym przez Nissan International Insurance Ltd. Oferowane dodatkowe 2 lata rozszerzonej gwarancji jest ważne dla limitu 100.000 km (oprócz 3-letniej gwarancji producenta, oferowany produkt rozszerzonej gwarancji obejmuje dodatkowe 2 lata lub łączny przebieg 100.000 km w okresie 5 lat, w zależności od tego, co nastąpi wcześniej). Informacja nie jest kompletna. Produkt jest zgodny z Ogólnymi Warunkami Ubezpieczenia. W celu uzyskania bliższych informacji prosimy skontaktować się z autoryzowanym dealerem Nissana.

Partnerzy wydania:



Pociąg do rowerów



- Ruch rowerowy na Sądecczyźnie zapoczątkowali kolejarze, pracujący w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego [dziś NEWAG] w Nowym Sączu. Nie mieli samochodów, więc rowerami dojeżdżali do pracy – przekonuje nestor sądeckich cyklistów i dziennikarz Jerzy Widel, który 22 września uczestniczył w akcji „Pociąg do rowerów”, zorganizowanej przez Sądeckie Towarzystwo Cyklistów. Na dworcu kolejowym miłośnicy jednoślady przekonywali o zbawiennych skutkach, jakie niesie nie tylko dla naszego zdrowia, jazda rowerem.

22 września obchodzony jest międzynarodowy Dzień Bez Samochodu. Choć w tym roku tego dnia pogoda nie rozpieszczała sądeczan, STC udało się skutecznie namówić część mieszkańców, aby w tym czasie przesiedli się na rower.

- Mnie akurat nie trzeba było przekonywać, bo praktykuję jazdę na rowerze do pracy już od dłuższego czasu – mówi Marcin Kałużny, który kilka lat temu zapalał wielką miłością do roweru i – jak mówi – to uczucie z każdym kilometrem tylko nabiera na sile. Szczególnie,

że na Sądecczyźnie z roku na rok przybywa miejsc, gdzie można bezpiecznie jeździć.

- Niestety gorzej już ta infrastruktura wygląda w samym Nowym Sączu – dodaje Kałużny.

Mimo to zachęca wszystkich do częstszego wybierania roweru jako środka transportu.

- To ekologiczny sposób przemieszczania się. Każdy, kto go wybiera, sprawia, że w powietrzu jest parę gramów mniej szkodliwych pyłów i zanieczyszczeń – podkreśla.

Wspomniany już Jerzy Widel od lat również nie przemieszcza się inaczej po mieście jak właśnie na jednym ze swoich dziewięciu

rowerów. Najstarszy z nich pochodzi z 1956 roku. Widel wyliczył, że pokonał nimi tyle kilometrów, ile liczy równik.

- Rower to kiedyś był rarytas. W latach 50. i 60. przodujący pracownicy warsztatów ZNTK otrzymywali talony na jednoślady z byłego NRD – wspomina Jerzy Widel, dodając, że sam jest posiadaczem takiego roweru marki Mewa.

Okazuje się, że i dziś rower to rarytas. Pandemia spowodowała bowiem, że z jednej strony coraz więcej osób zapragnęło tej aktywności ruchowej, z drugiej występujące trudności z zatarowaniem dotknęły i branżę rowerową.

- Nasza branża przeżywa nie spotykane od lat zainteresowanie zarówno amatorów, jak

i zawodowców. Sądeczanie tłumnie odwiedzają sklepy rowerowe, by nabyć nowy sprzęt. Rok 2020 przejdzie jednak do historii jako ten, kiedy półki w sklepach rowerowych świeciły pustkami – opowiada Jan Zaczek, menadżer Bike Atelier w Nowym Sączu.

Dodaje, że obecnie zamawiający rower może czekać na niego tydzień, a bywa, że i rok.

- Wszystko zależy od modelu – podkreśla ekspert rowerowy.

- Może warto więc „odkurzyć” zalegające w piwnicach stare jednoślady? – zachęcał w ramach akcji „Pociąg do rowerów” również Wojciech Molendowicz, prezes STC w Nowym Sączu. W rozmowie z dr. Tomaszem Cisoniem, pracownikiem Instytutu Kultury Fizycznej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu, przedstawiali korzyści dla zdrowia płynące z jazdy na rowerze.

- Kolarstwo poprawia funkcjonowanie układu krążenia oraz sprawność układu oddechowego – wylicza naukowiec. - Poza tym, jak każdy ruch zwiększa

Rower to kiedyś był rarytas. W latach 50. i 60. przodujący pracownicy warsztatów ZNTK otrzymywali talony na jednoślady z byłego NRD

liczbę endorfin i hormonów szczęścia. Zwalcza też zły cholesterol – dodaje.

Dr Tomasz Cisoń zaleca, aby nasza aktywność rowerowa trwała nie krócej niż 45 min. To czas, w którym można osiągnąć poziom spalania tkanki tłuszczowej.

- A na tym większości chyba osób zależy – uśmiecha się Cisoń.

Podkreśla, że z roweru szczególnie powinny skorzystać osoby borykające się z nadwagą. W przeciwieństwie bowiem do innych form aktywności, na przykład biegania, rower nie nadwyręża stawów.

Więcej na temat możesz dowiedzieć się, oglądając relację z akcji „Pociąg do rowerów” na kanale You Tube STUDIO DTS.

(KGK)



POCIĄG do rowerów

22 września
zlot cyklistów




MAŁOPOLSKA

Projekt zrealizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego


Sądectwo Cyklistów

PROJEKT ZREALIZOWANY PRZY WSPARCIU FINANSOWYM WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO


MAŁOPOLSKA

12 października 2021 | dobry tygodnik sądecki | 31

Zawierając ubezpieczenie majątkowe - także obowiązkowe np. budynków w ubezpieczeniu rolnym - zawsze należy realnie określić wartość ubezpieczanego mienia. Realnie czyli w takiej wysokości aby odszkodowanie w pełni pokryło odbudowę budynku lub zakup maszyn i urządzeń, mienia ruchomego czy wyposażenia. Sama wysokość deklarowanej przez ubezpieczalnianego sumy ubezpieczenia, zależy także od wielu czynników, w tym systemu ubezpieczenia. Najczęściej stosujemy: ubezpieczenie na sumy stałe, ubezpieczenie na pierwsze ryzyko oraz ubezpieczenia do pierwszego zdarzenia (pierwszej szkody).

Ubezpieczając na sumy stałe - najczęściej stosowany sposób w ubezpieczeniu od ognia i innych zdarzeń losowych - mamy obowiązek ubezpieczenia mienia w realnej jego wartości. To ważne, bo w tym systemie jeśli wartość ubezpieczonego mienia będzie mniejsza, to odszkodowanie zostanie wypłacone proporcjonalnie do stosunku wartości ubezpieczonego mienia do jego realnej wartości. Czyli jeśli ubezpieczono dom o wartości 500 000 złotych na 250 000 złotych to w przypadku jego całkowitego zniszczenia odszkodowanie wyniesie tylko 125 000 złotych bo proporcja ubezpieczonego mienia do jego wartości rzeczywistej wynosi 2:1 czyli odszkodowanie wyniesie połowę sumy ubezpieczonego mienia. Jeśli szkoda będzie częściowa - to w zależności od uregulowania zawartego w OWU - ubezpieczyciel zastosuje także system proporcjonalności sumy ubezpieczenia do faktycznej wartości mienia lub odpowiada do wartości szkody w ramach sumy ubezpieczenia. To naprawdę bardzo ważna sprawa, na którą należy zwracać szczególną uwagę.

Przy ubezpieczeniu w systemie na pierwsze ryzyko, suma ubezpieczenia lub limit odpowiedzialności (np. poszczególnych elementów mienia) ustalany jest według wysokości prawdopodobnej maksymalnej straty jaka może powstać wskutek jednego zdarzenia objętego zakresem ubezpieczenia. Ubezpieczający przy pomocy agenta sam określa wysokość sumy ubezpieczenia. To system najczęściej stosowany przy ubezpieczeniu od kradzieży z włamaniem i rabunku. Przy szkodzie ubezpieczyciel wypłaci odszkodowanie do wysokości sumy ubezpieczenia i nie interesuje go jaką wartość rzeczywistą posiada to mienie. Spotykamy także zastosowanie tego systemu do ubezpieczenia od zdarzeń losowych, co uważam że nie jest prawidłowe, bo przy szkodzie całkowitej lub bardzo dużej ubezpieczający pozostaje bez faktycznego pokrycia ubezpieczeniowego otrzymując kilka, kilkanaście procent wartości utraconego mienia. A na niższej składce nie wiele zaoszczędza.

Jak dobrze ubezpieczać

Rzadziej spotykany system ubezpieczenia do pierwszego zdarzenia polega na tym, że ustala się sumę ubezpieczenia mienia w określonej wysokości i w przypadku powstania szkody, nie ważne w jakiej wysokości, suma ubezpieczenia wyczerpuje się w całości. Należy za zgodą ubezpieczyciela tą sumę ustawić od nowa jeśli dotyczy np. określonego mienia, elementu polisy całego ubezpieczenia. Występuje ten system np. przy ubezpieczeniu cargo w polisie formowej u jednego ubezpieczyciela, gotówki w transporcie u innego.

Skutki przyjęcia niższych lub wyższych sum ubezpieczenia

W przypadku ustalania sum ubezpieczenia mienia możemy spotkać się z sytuacją nadubebezpieczenia lub niedubebezpieczenia. Jak już wspomniałem to ubezpieczający sam deklaruje agentowi wartości poszczególnych składników mienia do ubezpieczenia. Agent, w ramach rozpoznania potrzeb ma obowiązek doradzić ubezpieczającemu i wyjaśnić mu skutki niedubebezpieczenia mienia w poszczególnych systemach ubezpieczenia.

Z sytuacją nadubebezpieczenia mamy wtedy, kiedy ubezpieczający zawyży zadeklarowaną wartość przedmiotu ubezpieczenia. W przypadku powstania szkody, zakład ubezpieczeń niezależnie od zadeklarowanej i zawartej w polisie wyższej sumy (wartości) ubezpieczenia, wypłaca odszkodowanie do ustalonej rzeczywistej wartości mienia. Odszkodowanie nie może być źródłem dochodu, a ma za zadanie zrekompensować poniesioną rzeczywistą stratę.

Z niedubebezpieczeniem mamy do czynienia w przypadku kiedy ubezpieczający - nie ważne z jakich przyczyn - zaniża deklarowaną sumę ubezpieczenia. Zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie najczęściej proporcjonalnie w stosunku do wartości całego mienia. Przedstawiłem to przy omawianiu powyżej systemu ubezpieczenia na sumy stałe. Wszystkie te ustalenia należy sprawdzać w ogólnych warunkach danego ubezpieczenia lub pytać o nie pośrednika czyli agenta lub OFW-CA np. Alwisa. Ubezpieczający w trakcie trwania ubezpieczenia ma prawo do doubebezpieczenia, czyli zwiększenia wysokości sumy ubezpieczenia, tak by mienie zostało objęte ochroną w pełni odpowiadającej jego wartości. Dodatkowa składka jest wyliczana "pro rata temporis" czyli proporcjonalnie do upływu czasu ubezpieczenia, według najczęściej tych samych parametrów (stawki, zniżki, wyżki) co w polisie zasadniczej.

Wartość odtworzeniowa czy rzeczywista

Ubezpieczając musimy także określić według jakiej wartości ubezpieczamy mienie: wartości odtworzeniowej, czy wartości rzeczywistej. Różnica w wartości ubezpieczonego mienia może być duża i zawsze ma wpływ na wysokość odszkodowania.

Wartość odtworzeniowa - nowa - to wartość odpowiadająca kosztom przywrócenia mienia do stanu nowego, ale nie ulepszanego. Dla budynku mieszkalnego, lokalu mieszkalnego, budynku niemieszkalnego a także budowli jest to wartość odpowiadająca kosztom odbudowy w tym samym miejscu z uwzględnieniem dotychczasowych technologii, konstrukcji, standardu wykończenia przy zastosowaniu dotychczasowych wymiarów i materiałów. To najlepszy sposób ubezpieczenia mienia. Ale niektórzy ubezpieczyciele dopuszczają możliwość ubezpieczenia w wartości odtworzeniowej mienia do 40 lat od czasu budowy, lub dłuższy jeśli był przeprowadzony kapitalny remont z naprawą podstawowych elementów konstrukcyjnych i pokrycia lub jego odbudowa.

Dla mienia ruchomego i stałych elementów domu, budowli; wartość odtworzeniowa to wartość odpowiadająca cenom zakupu, kosztom naprawy lub wytworzenia nowego przedmiotu tego samego rodzaju, typu lub mocy oraz o tych samych parametrach eksploatacyjnych, powiększona o koszty zwykłego transportu i montażu, jeśli takie występują.

Natomiast wartość rzeczywista to wartość odtworzeniowa pomniejszona o stopień zużycia technicznego. Stopień zużycia jest zawsze określany według specjalnych tabel zużycia poszczególnych składników mienia w zależności od okresu użytkowania. Opracowują takie tabele specjaliści z różnych branż i są one ogólnie dostępne. Przy ustalaniu wartości uwzględnia się także przeprowadzane remonty i modernizacje stosując odpowiednie współczynniki korygujące. Budynki nie zamieszkałe np. ponad 3 miesiące - wycofane z eksploatacji, całkowicie zużyte nie mogą być ubezpieczone. Czasami np. podczas oczekiwania na remont, budynki takie na specjalnych zasadach uzgodnionych z ubezpieczycielem mogą być ubezpieczone w ograniczonym zakresie, przy zastosowaniu różnych dodatkowych zabezpieczeń itd.

Warto także wiedzieć jak ustalić wartość rynkową lokalu mieszkalnego. Wartość takiego lokalu to wartość odpowiadająca iloczynowi metrażu lokalu mieszkalnego i jego średniej ceny rynkowej jednego metra kwadratowego (m2). Średnią cenę rynkową

oblicza się w oparciu o transakcje dokonane w ostatnim kwartale na rynku obrotu nieruchomości, obowiązującej w danej miejscowości, lub określonej dzielnicy miasta w odniesieniu do lokalu mieszkalnego o podobnych parametrach i standardzie wykończenia. Wyliczana dla celów np. odszkodowania tzw. cena transakcyjna może być korygowana o dodatkowe współczynniki związane z tzw. nadzwyczajnym standardem wykonania lub wykończenia. Ceny transakcyjne jednego metra kwadratowego lokalu mieszkalnego możemy ustalić w biurach nieruchomości, a także w Urzędach Skarbowych, które ustalają takie ceny dla celów podatkowych.

Trzeba także pamiętać że zaprezentowane powyżej stwierdzenia to dokonane przeze mnie uogólnienie zapisów z OWU kilkunastu zakładów ubezpieczeniowych, z którymi współpracuje Alwis&Secura jako ich agent. Stąd mogą się czasami różnić od konkretnych zapisów danego ubezpieczyciela. Dlatego przy stosowaniu ich w praktyce należy zawsze opierać na OWU danego ubezpieczenia i ubezpieczyciela.

Karencja ubezpieczeniowa

Ubezpieczyciel ma prawo do wprowadzenia w ubezpieczeniu tzw. okresu karencji, czyli okresu bezpośrednio po zawarciu umowy ubezpieczenia, podczas którego nie wypłaci odszkodowania w przypadku wystąpienia szkody. Karencja jest ustalana w zasadzie do poszczególnych, imiennie wyliczonych i zapisanych na polisie ryzyk. Karencje są stosowane w różnych ubezpieczeniach jako stałe, w szczególności w ubezpieczeniach życiowych i osobowych. Np. 10 miesięczny okres ubezpieczenia dla ciąży w ubezpieczeniach grupowych, 2-3 letnia karencja dla czynu samobójczego ubezpieczonego. Ale także w ubezpieczeniach majątkowych mają one zastosowanie. Ustanawiane są tzw. karencje okresowe, czasowe dla wybranych ryzyk. Np. podczas trwania burz, ulew, huraganów wprowadza się okresowe karencje dla ryzyk powodzi, podtopień, deszczu nawalnego, szkód huraganowych i podobnych. Można zawrzeć np. ubezpieczenie domu, ale z 2 tygodniową karencją powodzi lub huraganu. Takie karencje mogą być wprowadzane dla całego terenu kraju lub jego części, także już w okresie zapowiedzi takich zagrożeń. Karencja stosowana jest przez zakłady ubezpieczeniowe aby przeciwdziałać wyludzeniom polegającym na zawarciu ubezpieczenia już po zaistnieniu szkody, lub w przypadku tzw. szkody pewnej, która na pewno nastąpi na skutek padających deszczy lub zapowiadanych innych niekorzystnych zjawisk atmosferycznych.

DR STANISŁAW KUTA
DORADCA ZARZĄDU
ALWIS&SECURA



Najlepsze polisy ubezpieczeniowe
Polisy na raty

Wejdź na **www.polisonet.pl**

Partnerzy wydania:





Ostatnie chwile ekogroszku

Projekt rozporządzenia w sprawie wymagań jakościowych dla paliw stałych zakłada, że nie będą już stosowane nazwy ekogroszek i ekomiał. Zamiast tego pojawiają się nazwy groszek III i paliwo drobne. Równocześnie zostaną podniesione normy jakości tych produktów do standardów europejskich.

Po zmianie, groszek III powinien być paliwem nadającym się do spalania w kotłach zgodnych z unijną dyrektywą ekoprojektu, czyli takich, jakie są dopuszczone do sprzedaży. Obecne polskie normy jakości węgla nie gwarantują uzyskania poziomów emisji określonych w unijnym rozporządzeniu o ekoprojekcie – można przeczytać w uzasadnieniu.

Groszek III ma mieć zawartość popiołu na poziomie nie większym niż 7 proc., zamiast obecnych 12 proc. Zawartość siarki spadnie z 1,2 proc. do 1 proc. Wartość opałowa wyniesie co najmniej 28 MJ/kg zamiast 24 MJ/kg. Zawartość wilgoci ograniczono z 15 proc. do 11 proc.

„Tylko w takim przypadku spełniony może zostać warunek oczekiwanego efektu ekologicznego jakim

jest poprawa jakości powietrza w Polsce” – twierdzi resort klimatu.

Jak informuje portal wysokienapiecie.pl., zmieniając nazwę z ekogroszek na groszek III resort klimatu przychylił się do postulatów o zmianę nazwę używanej od lat 90., która wprowadzała wielu konsumentów w błąd.

Jak bowiem wyszło w badaniu firmy Kantar, przeprowadzonym na zlecenie Client Earth, wśród 25 proc. ankietowanych ogrzewających domy węglem (różnego rodzaju) aż 44 proc. badanych ogrzewających domy ekogroszkiem spontanicznie określiło ekogroszek jako produkt ekologiczny. Tymczasem parametry jakości ekogroszku tego nie potwierdzają.

Portal skaskibiznes.pl przypomina, że Fundacja ClientEarth – Prawnicy dla Ziemi dowodzili, iż „eko” w odniesieniu do węgla nie ma nic wspólnego z ekologicznym paliwem i wprowadza klientów w błąd. Fundacja pozwalała do sądu firmę sprzedającą ekogroszki, domagała się też działań od UOKiK. Polska Izba Sprzedawców Węgla zbijała argumenty ClientEarth dowodząc, iż używanie przedrostka „eko” jest uzasadnione prawnie i środowiskowo.

Przeciwko rozporządzeniu protestują związkowcy górniczy, twierdząc, że konsekwencją wejścia w życie rozporządzenia może być eliminacja z rynku „ekogroszków” produkowanych przez państwowe spółki węglowe.

– W 2018 r. w bólach urodziło się rozporządzenie o jakości paliw stałych. Ustąpiliśmy tam w pewnych kwestiach i zaczęły się inwestycje w ekogroszki. Mamy też umowę społeczną z tego roku. Tymczasem dziś, bez konsultacji, chce się ten węgiel wyrzucić z rynku. Jest to dla nas całkowite zaskoczenie – mówił dla portalu money.pl Bogusław Hutek, szef górniczej „Solidarności”.

Z kolei Kamila Drzewicka, radca prawny z Fundacji ClientEarth przypominała, że rząd zadeklarował odchodzenie od węgla w gospodarstwach domowych – w 2030 r. w miastach i w 2040 poza nimi.

– Trudno się dziwić, że w dekadzie prowadzącej do definitywnego odejścia od węgla trzeba będzie regularnie zaostrzać normy dla tego paliwa. To zresztą jasno wynika z rozporządzenia, ma być aktualizowane co dwa lata – mówiła Drzewicka dla Money.pl.

Jest jeszcze jedna kwestia, na którą zwracają uwagę związkowcy.



Jak donosi slaskibiznes.pl, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” Dominik Kolorz oraz szef Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „S” Bogusław Hutek oceniają, że projekt rozporządzenia przygotowany przez resort Michała Kurtyki uderza również w tysiące gospodarstw domowych, które w ostatnich latach wymieniły przestarzałe instalacje grzewcze na nowoczesne, ekologiczne kotły węglowe 5 klasy i Ecodesign.

– Kotły te są przystosowane do spalania ekogroszków, czyli paliwa, które resort klimatu zamierza wyeliminować z rynku. Co warto podkreślić, w zdecydowanej większości

przypadków zakup niskoemisyjnych kotłów węglowych przez gospodarstwa domowe był współfinansowany ze środków publicznych w ramach Programu „Czyste Powietrze” – czytamy w stanowisku.

Na razie na składzie węgla w Nowym Sączu nie widać ani paniki ani większego niż zwykle zainteresowania ekogroszkiem.

– Ludzie jak co roku jesienią zapopatrują się w węgiel, więc ruch jest wzmożony, ale zainteresowanie samym ekogroszkiem jest podobne jak w latach ubiegłych – ocenia pracownik sądeckiego składu węgla.

(RED)

REKLAMA



IDEA WYMAGA REALIZACJI

Przy wykorzystaniu najnowszych technologii **Grupa Conberg** oferuje kompleksową realizację inwestycji począwszy od projektu, poprzez budowę, montaż linii technologicznych wraz z zabudową własnych urządzeń, wykonanie instalacji oraz automatyzację procesów produkcyjnych. Zespół projektantów, technologów, doradców technicznych, zapewni fachową obsługę każdego tematu. Usługi dla firm oraz klientów indywidualnych.

- Instalacje elektryczne i odgromowe
- Odnawialne źródła energii w tym instalacje fotowoltaiczne oraz pompy ciepła
- Instalacje sanitarne
- Naprawa urządzeń i maszyn w tym przeglądy i konserwacje
- Klimatyzacje i wentylacje – uprawnienia F-GAZ
- Malowanie i piaskowanie konstrukcji stalowych i innych elementów – stacjonarne i mobilne
- Konstrukcje stalowe – wiaty, zadaszenia, pergole, podesty stalowe
- Balustrady
- Prace ziemne
- Projekty, wizualizacje, pozwolenia budowlane
- Spawanie elementów ze stali czarnej i nierdzewnej
- Obróbka metali, cięcie plazmą
- Wynajem żuraw, podnośników koszowych
- Usługi wózkiem widłowym.

www.conberg.pl

Partnerzy wydania:



Najlepiej dobrany zestaw **BRAM, OKIEN I DRZWI** spełniający wymagania programu **CZyste Powietrze**

HOME INCLUSIVE™

System Home Inclusive – wybierz energooszczędną stolarkę WIŚNIEWSKI w jednym designie i oryginalnym kolorze z kolekcji Home Inclusive 2.0



Zaplanuj termomodernizację z marką WIŚNIEWSKI. Kup bramę garażową UniTherm, okna PVC PRIMO 82 oraz drzwi zewnętrzne NOVA i zyskaj nawet 37 tysięcy złotych dotacji z programu „Czyste Powietrze”



WIŚNIEWSKI

BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA



Jak sprzedać dom w trakcie budowy?

Jesteśmy w trakcie budowy domu, ale... pojawiły się trudności. Może źle oszacowaliśmy koszty, które zwyczajnie nas przerastają. Może kredyt pochłania nasze środki, budowa stoi w miejscu i raczej nie ma perspektyw na ruszenie dalej. Albo, choćby ze względów zawodowych, musimy jednak zmienić miejsce zamieszkania. Co wtedy? Nie pozostaje nic innego niż sprzedać dom w trakcie budowy. To oczywiście jest możliwe, ale warto pamiętać o kilku kwestiach.

Po pierwsze, gdy dom jest w trakcie budowy, czy po prostu nie ma jeszcze odbioru technicznego, będziemy mówić o sprzedaży gruntu a nie budynku. Nie ma tu żadnego znaczenia, na jakim etapie jest budowa – czy tylko zostały wylane ławice, czy mamy już budynek w stanie surowym. Przedmiotem sprzedaży jest działka z rozpoczętą budową. Budynek czy jego część nie jest przedmiotem odrębnej własności, nie może zatem zostać oddzielnie sprzedany.

Przygotowując się do sprzedaży, na pewno warto wcześniej zadbać o zgromadzeniu najważniejszych dokumentów: dokumentów poświadczających nabycie działki



Kupujący z pewnością będzie też zainteresowany dziennikiem budowy i protokołami z odbiorów

Gdy dom jest w trakcie budowy, czy po prostu nie ma jeszcze odbioru technicznego, będziemy mówić o sprzedaży gruntu a nie budynku. Nie ma tu żadnego znaczenia, na jakim etapie jest budowa

(umowa kupna, spadek, darowizna itp.), wypis z księgi wieczystej nieruchomości gruntowej, wypis z rejestru gruntów, miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego wraz z zaświadczeniem z gminy o przeznaczeniu nieruchomości i oczywiście pozwolenie na budowę.

Kupujący z pewnością będzie też zainteresowany dziennikiem budowy i protokołami z odbiorów dotyczących m.in. instalacji – oczywiście o ile takie już mamy.

Umowa o sprzedaży gruntu z domu w budowie właściwie ничym nie będzie się różnić od tej sporządzonej przy sprzedaży domu, czy mieszkania z rynku wtórnego. Jej sporządzeniem musi więc zająć się notariusz. W treści powinien znaleźć się dokładny opis gruntu oraz elementów wybudowanych i przeprowadzonych dotychczas prac.

Z umową sprzedaży nabywca będzie musiał zgłosić się do gminy, w celu poinformowania o zmianie właściciela gruntu. Jest to niezbędne choćby ze względu na konieczność opłacania podatku od nieruchomości. Po przeprowadzeniu transakcji trzeba też dokonać odpowiedniego wpisu do księgi wieczystej, informującego o nowym właścicielu gruntu.

(RED)

TEKST SPONSOROWANY

Prowadzenie działań na rzecz przeciwdziałania nietrzeźwości kierowców na drodze mieści się w katalogu zadań Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii realizowanego na terenie Nowego Sącza

W ramach realizacji zadania, miasto Nowy Sącz przystąpiło do współpracy z organizatorami akcji NO PROMIL NO PROBLEM.

Głównym celem kampanii jest ograniczenie na terenie Małopolski liczby osób pod wpływem środków psychoaktywnych za kierownicą oraz zmiana społecznego nastawienia wobec nietrzeźwych kierowców – wzmocnienie postawy krytycznej u pasażerów pojazdów, których kierowca wzbudza wątpliwości co do stanu trzeźwości.

Projekt promuje włączanie się dzieci, młodzieży, dorosłych we współpracę z samorządami w przeciwdziałanie zachowaniom stanowiącym zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego.

Działania podejmowane w projekcie wpisują się w treści programu profilaktyczno-wychowawczego szkół poprzez kształtowanie pozytywnych postaw społecznych i promowanie bezpiecznych zachowań.

Działania planowane do realizacji w ramach akcji:

- przeprowadzenie zajęć profilaktycznych dla dzieci i młodzieży w oparciu o przekazane scenariusze NOP NOP
- spotkania edukacyjne skierowane do rodziców z elementem edukacji wspierającej trzeźwość za kierownicą na podstawie przekazanych prezentacji (online/stacjonarne)
- udział uczniów w warsztatach dla liderów młodzieżowych/ przedstawicieli samorządów uczniowskich.
- przygotowanie na terenie szkół tablic tematycznych z informacją o kampanii
- konkursy NO PROMIL NO PROBLEM
- kontrole kierowców pod względem trzeźwości prowadzone przez funkcjonariuszy policji

Partnerzy wydania:



kampania społeczna
NO PROMIL - NO PROBLEM

KIEROWCO PAMIĘTASZ?

STAN: PO SPOŻYCIU ALKOHOLU

0,2‰ - 0,5‰

GRZYWNA W WYSOKOŚCI 50 DO 5 000 ZŁOTYCH ALBO 30-DNIOWY ARESZT

ZAKAZ PROWADZENIA POJAZDÓW OD 6 MIESIĘCY DO 3 LAT

10 PUNKTÓW KARNYCH

STAN: NIETRZEŻWOŚĆ > 0,5‰

GRZYWNA UZALEŻNIONA OD DOCHODÓW

SANKCJA OD 5 DO 50 TYS. ZŁ NA RZECZ FUNDUSZU POMOCY POKRZYWDZONYM

KARA DO 2 LAT WIEZIENIA

ZAKAZ PROWADZENIA POJAZDÓW NA CO NAJMNIEJ 3 LATA

WPIS DO KRAJOWEGO REJESTRU KARNEGO

10 PUNKTÓW KARNYCH

PRZESTĘPSTWO

NO PROMIL - NO PROBLEM

- rozpowszechnienie i zbieranie DEKLARACJI pasażera/świadka
- inne inicjatywy profilaktyczne podejmowane przez szkoły biorące udział w akcji.

Z uwagi na sytuację związaną z pandemią COVID-19, każda z inicjatyw będzie dostosowana formą do aktualnej sytuacji, z jednoczesnym zapewnieniem bezpieczeństwa uczestników.



Trwa kampania prezesa UOKiK „Policz i nie przelicz się”

Ceny mieszkań wciąż rosną i nic nie wskazuje, że wzrost cen na rynku w najbliższym czasie wyhamuje. Wiele osób rozważa wzięcie kredytu; tymczasem może dojść do splotu okoliczności działających na niekorzyść kupujących w czasie hossy. Trwa kampania prezesa UOKiK „Policz i nie przelicz się”.

UOKiK zauważa, że ceny mieszkań wciąż rosną i nic nie wskazuje, że wzrost cen na rynku mieszkaniowym w najbliższym czasie zostanie zahamowany. Rynek mieszkaniowy w Polsce prawdopodobnie jeszcze przez wiele lat pozostanie w nierównowadze, z popytem przewyższającym podaż, co tym bardziej może zachęcać do kupowania lokali mieszkalnych w celach inwestycyjnych.

Planowane ułatwienia dla części nabywców mieszkań, jakie są przewidziane w ramach „Polskiego Ładu”, mogą być atrakcyjne dla wielu osób, które mają obecnie problem z otrzymaniem kredytu ze względu na brak wymaganego 20 proc. wkładu

własnego. Na takim rynku ceny w dużej mierze zależą od popytu, ale także siły nabywczej kupujących, w tym ich zdolności kredytowej.

– W obecnej sytuacji, kiedy coraz częściej mówi się o podwyżce stóp procentowych, możemy mieć do czynienia ze splotem okoliczności działających na niekorzyść kupującego mieszkańca w czasie hossy – przestrzega cytowany w komunikacie prezes UOKiK Tomasz Chrósty.

Jak zauważa, podwyżka stóp procentowych w przyszłości może zaowocować obniżeniem zdolności kredytowej niektórych konsumentów, ale także wzrostem wysokości płaconych rat oraz zmniejszeniem ich dochodów dyspozycyjnych. – W konsekwencji, przy malejącej wycenie nieruchomości będącej zabezpieczeniem kredytu, mogą pojawić się dodatkowe skutki dla kredytobiorcy, które ten powinien brać już dziś pod uwagę – tłumaczy.

– Inwestor, który kupił mieszkanie podczas tzw. „górk”, może zatem płacić większe raty za nieruchomość, której wartość może przejściowo się obniżyć. Ponadto powinien się liczyć ze wzrostem współczynnika LtV (ang. loan to

value), który oznacza stosunek kwoty kredytu do wartości zabezpieczenia, czyli najczęściej zakupionego mieszkania lub domu. Jeśli więc dojdą ewentualne dodatkowe koszty zabezpieczenia w związku ze wzrostem wskaźnika LtV, konsument może być potrójnie stratny. Dlatego apeluje o rozsądne inwestowanie i skorzystanie z naszych materiałów edukacyjnych przygotowanych specjalnie w ramach akcji „Policz i nie przelicz się” – zachęca Chrósty.

UOKiK przypomina, że zgodnie z Rekomendacją S Komisji Nadzoru Finansowego, banki przy udzielaniu kredytu hipotecznego powinny wymagać od konsumenta wniesienia określonego wkładu własnego w wysokości co najmniej 20 proc. (lub 10 proc. pod warunkiem ustanowienia dodatkowego zabezpieczenia). W trakcie trwania umowy kredytowej banki na bieżąco analizują relację wysokości kredytu pozostającego do spłaty do wartości mieszkania lub domu, które są jego zabezpieczeniem, określając współczynnik LtV. Im ten wskaźnik jest wyższy, tym kredyt jest bardziej ryzykowny dla banku i dla konsumenta.

Wzrost LtV powyżej 100 proc. w sposób radykalny pogarsza płynność finansową konsumenta. W konsekwencji spada zdolność kredytowa, czyli możliwość zaciągania kolejnych zobowiązań, np. na remont, zakup auta itd.

– Konsument jest niejako „przywiązany do ziemi”, np. utrudniona staje się zamiana mieszkania na większe, bowiem nie da się w prosty sposób spłacić hipoteki, sprzedając mieszkanie. W razie szczególnych zawirowań życiowych, np. choroby wymagającej kosztownej terapii, sprzedaż mieszkania powinna pozostawić konsumenta z pewnym zapasem gotówki do dyspozycji. W przypadku LtV powyżej 100 proc. sprzedaż mieszkania nie jest żadnym rozwiązaniem, ponieważ tego typu transakcja wciąż nie pozwoli w pełni pokryć zadłużenia. Może dojść do podwyższenia marży kredytu pobieranej przez instytucję finansową na pokrycie ryzyka wynikającego z niezabezpieczonego finansowania. W skrajnych przypadkach instytucja finansowa, przy trwałym niespełnieniu wymogu wysokości wskaźnika LtV i w sytuacjach określonych

umową, może wypowiedzieć umowę kredytową – przestrzega Urząd.

W komunikacie podkreślono, że kredyty hipoteczne udzielane są na wiele lat, w trakcie których sytuacja na rynku mieszkaniowym, a co za tym idzie wartość mieszkania, może wielokrotnie ulegać wahaniom. – Zawirowaniom może również podlegać sytuacja życiowa konsumentów. Wiążąc się z bankiem na wiele lat, musimy mieć to na uwadze i rozważyć dodatkowe zabezpieczenia – napisano.

Takimi zabezpieczeniami mogą być wyższy od minimalnego – 20 proc. wkład własny – a tym samym niższy kredyt i niższa wartość zabezpieczenia; tzw. „poduszka finansowa”, czyli oszczędności na wypadek przejściowych lub nieprzewidzianych problemów ze spłatą kredytu (np. chorobą, utratą pracy, nagłym wzrostem wysokości raty); ubezpieczenie – wybierając tę formę zabezpieczenia należy uważnie przeanalizować umowę, czy zakres ochrony (np. choroba, nieszczęśliwy wypadek, utrata pracy) odpowiada naszym potrzebom i oczekiwaniom.

(PAP) DRAG/ MK/

REKLAMA

PRODUCENT OGRODZEŃ

ROBOTY ZIEMNE

USŁUGI KOPARKĄ



ul.Miodowa 12

33-312 Tęgoborze

siatex1@o2.pl

602 724 565
18 548 40 28

Usługi TRAKTOREM

odśnieżanie - koszenie - usługi zmiatarką i beczką na wodę przemysłową 4300 L

Usługi MINITRAKTOREM

zmiatanie i mycie kostki brukowej (placów, parkingów)

usługi ogrodnicze (mielenie gałęzi, wertykulacja)

równanie, plantowanie równiarką niwelacyjną

prace glebogryzarką separacyjną

602 724 565

www.siatex.com.pl

Partnerzy wydania:

TRADYCJA
FABRYKA OKIEN





Oranżeria – sposób na długie lato

Ogród zimowy, czyli oranżeria, to rozwiązanie pozwalające na „zamknięcie” lata we wnętrzu i cieszenie się pięknem roślin praktycznie przez cały rok. W tej zielonej przestrzeni możemy odpoczywać, uczyć się, a także... urządzić kąciek do pracy zdalnej. Żeby konstrukcja dobrze spełniała swoją funkcję, musimy zadbać o jej stabilne osadzenie na fundamentach i skuteczną izolację. Jak to zrobić?

Oranżeria stanowiła dawnej ważny element pałaców i dworów. Dziś jest to rozwiązanie bardziej dostępne dla inwestorów indywidualnych, które może znacząco zwiększyć funkcjonalność korzystania z domu jednorodzinnego. Tego typu konstrukcje cieszą się obecnie dużą popularnością, gdyż umożliwiają kontakt z przyrodą, a jednocześnie wzbogacają wygląd nieruchomości, wpływając również na wzrost jej wartości. Inwestycję warto dokładnie zaplanować, aby była trwała i estetyczna. Najlepiej skorzystać z usług firm, które specjalizują się w realizacji takich budowli. Wcześniej warto jednak wiedzieć, na co szczególnie zwrócić uwagę.

Odpowiednia lokalizacja i stabilne fundamenty

Ogród zimowy może być wolnostojący lub połączony z domem, ogrzewany (umożliwia uprawę roślin tropikalnych) lub nieogrzewany (zwykle uprawia się w nim rośliny w czasie sezonu wegetacyjnego). Najczęściej spotykana jest właśnie konstrukcja zintegrowana z bryłą budynku. Jeśli chcemy z niej korzystać przez cały rok, to powinna być również ogrzewana. Optymalnym rozwiązaniem jest budowa ogrodu od strony wschodniej lub zachodniej budynku i jego lokalizacja w ten sposób, aby był przedłużeniem jadalni czy też salonu. Od południa pomieszczenie będzie mocno się nagrzewać, zaś od północy ilość naturalnego światła może być niewystarczająca.

W przypadku konstrukcji o powierzchni do 35 m kw. wystarczy zgłosić chęć ich budowy

do starostwa powiatowego lub urzędu gminy, większy metraż wymaga zaś uzyskania pozwolenia na budowę. Często spotykanym rozwiązaniem jest stworzenie ogrodu zimowego na bazie istniejącego już tarasu. To możliwe o ile fundamenty są odpowiednio stabilne (szklana przybudówka może ważyć nawet kilka ton, a obciążenie może być jeszcze większe na skutek zalegania śniegu lub działania wiatru) i zabezpieczone termicznie, a także przed działaniem wilgoci (np. z zastosowaniem specjalnej folii polietylenowej). Ewentualne pęknięcia w podstawie mogą bowiem prowadzić do nieszczelności, a w skrajnych przypadkach nawet uszkodzenia tafli szkła, a co za tym idzie, konieczności przeprowadzenia poważnego i kosztownego remontu. Jeśli realizujemy natomiast całą budowlę „od zera”, to od razu możemy zadbać o właściwe parametry techniczne fundamentu, który stworzy stabilną bazę dla szklanego ogrodu.

Szczelnie znaczy ciepło

Na odpowiednio przygotowanym fundamencie montowana jest przeszklona konstrukcja ogrodu zimowego. Stosuje się tu kompletne systemy, w których profile są najczęściej wykonane z aluminium lub drewna (spotyka się również systemy mieszane: drewniano-aluminiowe). Drewno cechuje naturalna elegancja, jednak elementy z tego materiału są masywne i kosztowne, wymagają również regularnych zabiegów konserwacyjnych. Aluminium wyróżnia się natomiast wysoką wytrzymałością, a stworzone z niego profile mogą być stosunkowo wąskie.

W przypadku ogrodów całorocznych, dobrym rozwiązaniem jest wykorzystanie niskiemisyjnych szyb zespolonych 2 lub 3-komorowych oraz profili z przekładką termiczną, co ogranicza straty ciepła. Bardzo istotny jest również właściwy montaż, minimalizujący ryzyko powstawania mostków termicznych, zwłaszcza na styku profili ze ścianami budynku. Pozwala na to użycie nowoczesnego systemu montażowego opartego na taśmach, np. Integra System



AIB. – System Integra System składa się z szeregu taśm zewnętrznych i wewnętrznych (paroszczelnych i paroprzepuszczalnych), które chronią połączenie stolarka-mur przed niekontrolowanym przepływem powietrza

i zawilgoceniem, co korzystnie wpływa na parametry termiczne całej konstrukcji oraz wydłuża jej żywotność – mówi dr inż. Karol Kożuch z firmy AIB, polskiego producenta wysokiej jakości rozwiązań izolacyjnych, w tym systemów montażu stolarki okiennej i drzwiowej.

Taśmy stosowane w „ciepłym montażu” warstwowym są łatwe w użyciu i można je bez problemu dopasować do specyfiki danej inwestycji. Wykorzystanie nowoczesnych rozwiązań montażowych dobrze wpisuje się w wymagania współczesnego budownictwa i pozwala na oszczędność cennej energii, a więc też ograniczenie kosztów eksploatacji budowli.

Ważnym elementem ogrodu zimowego jest wentylacja

umożliwiająca efektywną wymianę powietrza we wnętrzu i kontrolę temperatury, co można osiągnąć dzięki otworom umieszczonym przy podłodze i szczycie dachu lub specjalne szczeliny znajdujące się w profilach, które działają niczym nawiewniki w standardowych oknach. W konstrukcjach całorocznych niezbędne jest zapewnienie ogrzewania – w tej roli dobrze sprawdzają się grzejniki kanałowe w podłodze lub też ogrzewanie podłogowe wodne.

Dobrze zamontowany ogród zimowy stanowić będzie efektowne przedłużenie przydomowego ogrodu i strefę relaksu, w której będziemy mogli poczuć się niczym w zielonej dżungli, nawet jeśli za oknem panuje niesprzyjająca aura.

Optymalnym rozwiązaniem jest budowa ogrodu od strony wschodniej lub zachodniej budynku i jego lokalizacja w ten sposób, aby był przedłużeniem jadalni czy też salonu. Od południa pomieszczenie będzie mocno się nagrzewać, zaś od północy ilość naturalnego światła może być niewystarczająca

Partnerzy wydania:



Z życia Miasta

ts

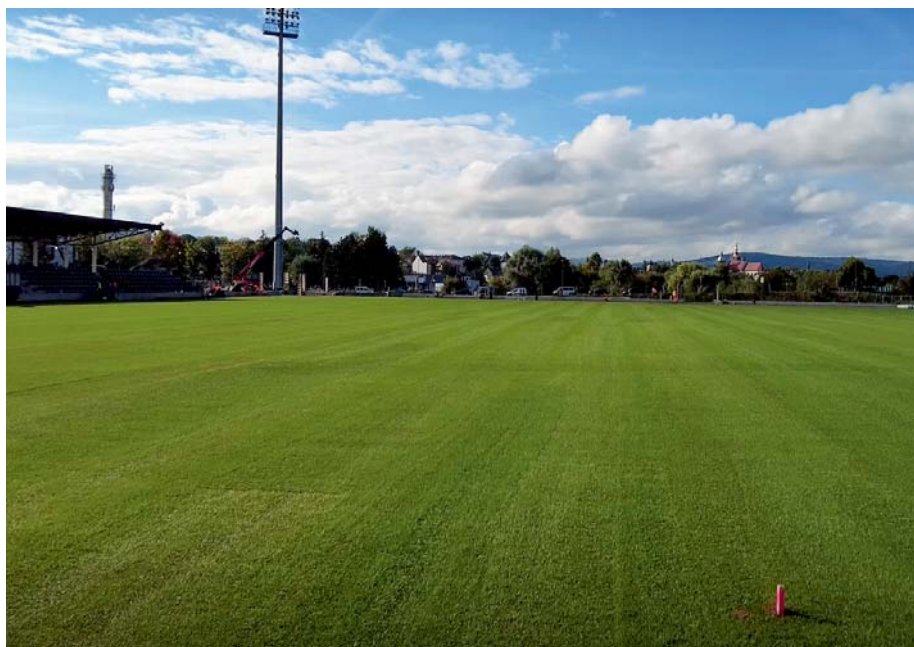
Rusza remont ul. Nawojowskiej – umowa podpisana!

Przed nami największa inwestycja drogowa w tej kadencji. Ruszamy z kompleksowym remontem ul. Nawojowskiej. W ramach prowadzonych prac zostanie wyremontowana nawierzchnia jezdni, chodniki, sieci podziemne, a także powstanie ścieżka rowerowa, bezpieczne przejścia dla pieszych i nowoczesne oświetlenie. W pierwszej kolejności zostanie wyremontowany odcinek od ul. Królowej Jadwigi do ul. 29-listopada, a całość ulicy powinna być gotowa w ciągu 3 lat. Koszt wszystkich prac to ponad 26 milionów złotych.



Zakończyło się układanie nowej murawy na K47!

Prace przy budowie nowego stadionu miejskiego idą pełną parą. Zgodnie z harmonogramem zakończyło się już układanie nowej murawy. Trawa musi się jeszcze ukorzenieć i zawodnicy Sandecji będą mogli wrócić na stadion przy ul. Kilińskiego 47.



Zakończyła się rewitalizacja Placu Krasińskiego, tzw. „Kocich Plant”

Zakończyła się rewitalizacja Placu Krasińskiego czyli tzw. „Kocich Plant”. W ramach inwestycji zagospodarowano teren położony na skarpie. Powstał tam między innymi ogród sensoryczny, ogród dydaktyczny, fontanna i ekologiczny plac zabaw.



Wspólnie z TOKAI COBEX posadzimy na terenie miasta 125 sztuk drzew i krzewów

Wspólnie z firmą TOKAI COBEX posadzimy na terenie miasta 125 sztuk drzew i krzewów. To kolejne proekologiczne działania przedsiębiorstwa z okazji 125 rocznicy powstania. Wspólnie zadbajmy o #zielonyNowySącz.



Konferencja antysmogowa dla partnerów Akty Czyszczenia Powietrza dla Sądeckizny

Podczas spotkania z przedstawicielami ościennych gmin prezydent Ludomir Handzel przedstawił działania antysmogowe miasta w latach 2019-2021. W 2019 roku w Nowym Sączu było ponad 4 tysiące kotłów na paliwa stałe. W ciągu ostatnich dwóch lat udało się wymienić ponad 400 kopciuchów. Do 2023 roku chcemy wymienić około 350 kotłów starego typu. Cieszą również inwestycje MPEC-u. W walce o czyste powietrze najważniejsza jest współpraca całego Regionu!



Partnerzy wydania:

TRADYCJA
FABRYKA OGIENIA

Ford
Wikar

Muszynianka
Kuchnia w smaku

LUMARO
STOLARKA ALUMINIOWA I PCV

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY
30 lat 1991-2021

Ta nagroda jest sukcesem całego naszego zespołu



FOT. Z ARCH. MUZEUM OKRĘGOWEGO W NOWYM SĄCZU

We wrześniu w Ogrodach Pałacu Prezydenckiego w Warszawie odbyła się Uroczysta Gala XIII edycji konkursu „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”. Prezydent RP Andrzej Duda wręczył laureatom statuetki i certyfikaty. Jednym z laureatów nagrody jest Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu – instytucja kultury Województwa Małopolskiego. Statuetkę w imieniu placówki odebrał dyrektor Robert Ślusarek.

Celem konkursu organizowanego przez NSZZ „Solidarność” jest promowanie pracodawców, którzy szczególnie wyróżniają się w stosowaniu dobrych praktyk w zakresie przestrzegania przepisów prawa. Dotyczy to takich kwestii jak stabilność zatrudnienia, prawo do zrzeszania się w związku zawodowy oraz przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Konkurs „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” to jedyny konkurs, w którym kandydatów do nagrody zgłaszają sami pracownicy zrzeszeni w związku zawodowym „Solidarność”.

Nagroda Pracodawca Przyjazny Pracownikom to nagroda oddolna, stanowiąca inicjatywę pracowniczą, odsłaniająca relacje pomiędzy pracodawcą a pracownikiem. Certyfikat pokazuje dobre praktyki, które są przestrzegane w zakresie prawa pracy w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu.

- Jako jedyna instytucja kultury w Małopolsce otrzymaliśmy tak zaszczytne wyróżnienie. Jest ono dla nas ważne w dwójaki sposób. Po pierwsze jest to nagroda ogólnopolska, przyznawana przez związek NSZZ „Solidarność”. Patronat nad tą nagrodą objął Prezydent RP Andrzej Duda. Jest to wyjątkowy zaszczyt, że mogłem tą nagrodę odebrać w Warszawie – mówi Dyrektor Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu Robert Ślusarek.

Certyfikat jest „wyrazem uznania dla zakładów pracy, w których realizowane jest prawo do zrzeszania się w związku

zawodowy a wartością nadrzędną jest poszanowanie praw i godności pracownika”.

- To jest dla nas bardzo ważne, zwłaszcza, że w kulturze określona etyka w relacjach pracowniczych musi być zachowana. Pielęgnowujemy to od samego początku. Bardzo ważnym jest dla mnie, aby stawiać na personalizację, czyli relacje i budowanie zaufania pomiędzy kadrą kierowniczą a pracownikami, a także na solidaryzm społeczny. Wszyscy, cała nasza załoga, znajdujemy się w tym samym tramwaju, który nazywa się odpowiedzialnością. Jedziemy nim do jednego celu, czyli do spełnienia zawodowego. Tylko od naszych wspólnych relacji zależy, jak daleko tym tramwajem dojedziemy.

Jak do tej pory żadna firma ani instytucja z Nowego Sącza nie mogła się pochwalić taką nagrodą.

- Wyróżnienie Pracodawca Przyjazny Pracownikom jest jedyną taką formą wyróżnienia pracodawców przez pracowników. Takiego wyróżnienia nasza instytucja nigdy dotąd nie otrzymała - podkreśla Jan Kociółek, Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu.

Nadawanie certyfikatów Pracodawca Przyjazny Pracownikom zainicjowane zostało przez NSZZ „Solidarność” w 2007 r. Od tamtej pory konkurs co roku odbywa się pod patronatem urzędującego Prezydenta RP a uroczystość wręczenia certyfikatów ma miejsce w Pałacu Prezydenckim. Aby otrzymać to wyróżnienie i znaleźć się w gronie 20 wyróżnionych przedsiębiorstw, należy otrzymać minimum 60, na maksymalną ilość 85 punktów. O przyznaniu wyróżnień decyduje ilość punktów. Regulamin konkursu i kryteria punktacji opracował NSZZ „Solidarność”.

W tym roku nagrodzono firmy między innymi z Konina, Bydgoszczy, Płocka, Białego czy Warszawy.

- Pod względem zatrudnieniowym nie możemy oczywiście mierzyć się

z potentatami, jak niektórzy laureaci tegorocznej nagrody: Tauron lub PKP Cargo - to są gigantyczne zakłady. Cieszę się bardzo, że Muzeum Okręgowe zostało wyróżnione wśród takich zakładów jak właśnie te dwie spółki państwowe, mające o wiele większe zatrudnienie, sięgające tysięcy osób na etatach. Otrzymanie tej nagrody skłania nas do tego, aby wyznaczone standardy dalej zachowywać i jeszcze bardziej kształtować - deklaruje Dyrektor Robert Ślusarek.

- Wywodzę się ze środowiska muzealników. Wszyscy jesteśmy koleżeństwem, nigdy nie robiłem kariery, nie zostałem narzucony przez instytucję czy przez organizatora. Stanowisko objąłem na skutek wygranego konkursu, kiedyś zaś pracowałem jako adiunkt muzealny w Galerii Dawna Synagoga. Zawędrowałem do tego miejsca, na stanowisko dyrektora. W psychologii zarządzania jest takie przesłanie: „Rób to, co robiłeś do tej pory dobrze i nie zmieniaj się pod wpływem stanowiska”. Myślę, że jest to zasada, która powinna dotyczyć każdego z nas. Pewien etap się kończy i nikt nie jest dyrektorem do końca. Dyrektorem się bywa a człowiekiem się jest. Bardzo ważne jest dla mnie świadectwo tego, że wywodzę się ze środowiska Solidarności.

Wyróżnienie Pracodawca Przyjazny Pracownikom to niezwykle tytuł. Dyrektor Robert Ślusarek liczy na to, że dzięki tej nagrodzie uda się jeszcze bardziej pogłębić dobre relacje zawodowe.

- Myślę, że to wyjątkowe wydarzenie pozostawi na nas pozytywne piętno i nigdy nie odejdziemy od standardów, które sami przyjęliśmy. Będziemy jeszcze bardziej pracować na rzecz dobrych relacji zawodowych.

Do nagrody „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” zgłosiła Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu załoga pracowników.

- Owszem i bardzo serdecznie im za to dziękuję. Dziękuję przewodniczącemu

Solidarności w Muzeum Janowi Kociółkowi oraz Beacie Wierzbickiej, Annie Widel, Danielowi Lachorowi i Markowi Świdrowi a także wszystkim koleżankom i kolegom z Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu szczęśliwie przetrwało okres pandemii, ponieważ obyło się bez zwolnień z pracy.

- Pandemia utrudniła życie wszystkim. Tak staraliśmy się organizować pracę, aby była ona efektywna i ciągła. Udało nam się zachować w pełni potencjał pracowniczy. Teraz mamy duże wyzwania, jesteśmy jedną z największych instytucji kultury pod auspicjami Województwa Małopolskiego. To dzięki województwu udało się zachować wszystkie stanowiska pracy. Przetrwaliliśmy ten ciężki czas, bez jakiegokolwiek uszczerbku. Podejmowaliśmy działania na różnym etapie naszej aktywności, nie mogliśmy co prawda organizować dużych wystaw czy imprez o charakterze kulturalnym, ale weszliśmy w sferę on-line. Cała aktywność odbywała się w świecie wirtualnym. Wystawy, eventy, spotkania z odbiorcami kultury to bardzo ważna i podstawowa część naszej pracy. Bez spotkania twarzą w twarz nie ma muzealnictwa. Mogliśmy jednak spotykać się przez szklany ekran i prezentować nasze zbiory.

W Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu udało się utrzymać stanowiska pracy.

- I to jest dla nas najważniejsze. Mam nadzieję, że pandemia minie, bo cały czas jednak jesteśmy w sytuacji zagrożenia zamknięciem czy ograniczenia działalności. Rok 2022 ma mieć jednak inną perspektywę i dynamikę funkcjonowania, stąd też ambitne plany na przyszłość. Chcemy wrócić do aktywności przedpandemicznej, kiedy było o nas naprawdę głośno. Jeszcze raz bardzo dziękuję i gratuluję. Ta nagroda to sukces całego naszego zespołu - podsumowuje Dyrektor Robert Ślusarek.

AGNIESZKA MAŁECKA/MUZEUM OKRĘGOWE W NOWYM SĄCZU.



MUZEUM OKRĘGOWE
w Nowym Sączu

INSTYTUCJA KULTURY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO



MAŁOPOLSKA

Partnerzy wydania:



Mała Galeria

XXIX

Mały

Festiwal

Form

Artystycznych



Inauguracja Festiwalu

23.09 - 8.10

STANISŁAW WÓJCIK

NIEPAMIĘĆ intermedia
wernisaż: 23.09 / g. 18.00

30.09 - 2.10

CZESŁAW CZAPLIŃSKI

PORTRETY PISARZY I POETÓW
fotografia
wernisaż: 30.09 / g. 18.00

8.10 / g. 18.00

IZABELA CHAMCZYK

MEPHOBIA performance

14.10 - 28.10

KRZYSZTOF TRUSZ

PIĘĆ SYLAB rysunek
wernisaż: 14.10 / g. 18.30

Nowosądecka Mała Galeria
wt - sb: 10.00 - 18.00

Jagiellońska 35 / Nowy Sącz
tel: 500 80 33 80

www.malagaleria.pl

26.10 / g. 17.00

**ANNA SZYJKOWSKA
PIOTROWSKA**

WSPÓŁCZESNA
METAMORFICZNOŚĆ wykład

9.11 - 30.11

ANNA SZPRYNGER

MUTACJE malarstwo
wernisaż: 9.11 / g. 18.00

18.11 / g. 18.00

WOJCIECH JAROCIŃSKI

Recital autorski



Mała Galeria

XXIX Mały Festiwal Form Artystycznych

Krzysztof **TRUSZ**

{ pięć sylab }

14.10. —
— 28.10.
2021

wernisaż wystawy: 14 października godz. 18.30

Nowosądecka Mała Galeria / Jagiellońska 35 / Nowy Sącz

tel: 500 80 33 80 / www.malagaleria.pl

isuper
NOVA
patronat medialny

Partnerzy wydania:

TRADYCJA
FABRYKA OKTENU

Ford
Wikar

Muszynianka
stolarska aluminowa i PCV

LUMARO
STOLARKA ALUMINIOWA I PCV

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL JAGIELLONIAN UNIVERSITY
30 lat 1991-2021

mOK MIEJSKI OŚRODEK KULTURY w NOWYM SĄCZU

Premiera 359.

TEATR ROBOTNICZY
IM. BOLESŁAWA BARBĄCIEGO
w NOWYM SĄCZU

16 X / 17 X / godz. 17.00
Andrzej Dembańczyk i Alfred Dumas

premiera: 16 października 2021

BIURO matrymonialne.com
w tekście wykorzystano fragmenty wierszy Williama Blake'a oraz Ernsta Zdziedowicza
komedia o zabarwieniu lekko erotycznym

reżyseria: Ewa Janus • kostiumy: Izabela Wiatrak i Ewa Janus • scenografia: Dawid Gaborek • realizacja techniczna: Tomasz Urbanski, Michał Skoczeń
obsada: Michał SOKOŁOWSKI • Błażej TOLKA • Mariusz HATLAS • Małgorzata KUŻMA-SŁIWINSKA • Ewa JANUS • Anna ZIELIŃSKA-CROOM • Maria LASKOŚC • Dorota KLIMALA

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY w Nowym Sączu / Al. Wolności 23 / SALA WIDOWISKOWA
bilety: 30 zł / 25 zł z Kartą Nowosądeczanina / bilety do kupienia: www.mok.nowysacz.pl oraz w kasie MOK

mOK MIEJSKI OŚRODEK KULTURY w NOWYM SĄCZU

CU DO KI SZU RO KI

BALLADYNA

JULIUSZ SŁOWACKI GRUPA MŁODZIEŻOWA TEATRU CUDOKI-SZUROKI

premiera: październik 2021 REŻYSERIA: MAŁGORZATA STOBIERSKA

BALLADYNA: Kłara Polarska • ALINA: Karolina Kosori • WDOWA: Jadwiga Kondracka • GOPLANA: Amelia Jasńska • SKIERKA: Helena Sikorska
CHOCHLIK: Agnieszka Bogdał • GRABIEC: Kamil Maj • PUSTELNIK / ZOLNIERZ: Maciej Kozuch • FIŁON: Kłara Raciń • KIRKOR: Dawid Srodek • KOSTRYN: Wiktor Chrusliński
KANCLERZ: Mikołaj Błazuk • DZIEWCZYNA I: Zuzanna Margraf • DZIEWCZYNA II: Julia Kotowicz • DZIEWCZYNA III: Hanna Stobierska-Luranc
scenografia: Dawid Gaborek • kostiumy: Katarzyna Sikora i Izabela Wiatrak • dźwięk: Michał Skoczeń • światło: Tomasz Urbanski

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY w Nowym Sączu / Al. Wolności 23 / SALA WIDOWISKOWA
Bilety do kupienia: www.mok.nowysacz.pl oraz w kasie MOK / Al. Wolności 23 / tel. 500 27 37 27

Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Sączu / Al. Wolności 23, 33-300 Nowy Sącz / tel.: 500 27 37 27 / email: biuro@mok.nowysacz.pl / www.mok.nowysacz.pl



Mieszkańcy chcą wstrzymania działalności spółdzielni. Mają dość życia w smrodzie

» Natalia Sekuła



Mieszkańcy osiedla Przetakówka, a w szczególności ulicy Warzywnej, nie chcą dłużej czekać na działanie Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Nowym Sączu. Zamierzają pójść do sądu i domagać się natychmiastowego zamknięcia spółdzielni do czasu, aż zostaną zamontowane urządzenia, które mają zlikwidować wydobywający się z oczyszczalni smród. – Od kwietnia słyszymy, że za trzy tygodnie poprawi się sytuacja, a mamy październik – grzmią mieszkańcy.

Bożena Przybylska od 14 lat mieszka na osiedlu Przetakówka. Smród, który pojawił się w kwietniu tego roku, nie daje jej normalnie funkcjonować.

– Odór uniemożliwia oddychanie, a nawet wyrywa ze snu, nie wspominając już o jedzeniu. Proszę sobie wyobrazić, jaki to musi być zapach, że wyrywa ludzi ze snu – zaznacza sędzianka.

Cierpliwość mieszkańców wyczerpała się. Sprawa trafiła do kancelarii adwokackiej. Prawdopodobnie znajdzie swój finał w sądzie.

– Ponieważ działalność spółdzielni okazała się nadmiernie uciążliwa, mieszkańcy w tej chwili mobilizują się do wystąpienia w wnioskiem do sądu o natychmiastowe wstrzymanie działalności OSM w trybie zarządzenia tymczasowego – mówi Bożena Przybylska.

Zaznacza również, iż nie tylko odór jest problemem, ale także zanieczyszczone ścieki, które dostają się do Dunajca.

Interwencje mieszkańców

Mieszkańcy kilka miesięcy temu sprawę zgłosili do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, a końcem sierpnia – do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Czekamy na odpowiedź z Departamentu Kontroli Wewnętrznej ARiMR w sprawie wyników kontroli. Została ona przeprowadzona w związku z podejrzeniem wystąpienia nieprawidłowości dotyczących pomocy finansowej przyznanej Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. Takie informacje ARiMR otrzymała od mieszkańców Przetakówki. Agencja sprawdza, czy podejrzenia mają jakąkolwiek podstawę.

Sądeczanie poprosili również o pomoc prezydenta miasta Ludomira Handzla. W odpowiedzi gospodarz miasta przypomniał im, iż właściwym organem w sprawie kontroli w OSM jest Małopolski Inspektor Ochrony Środowiska w Krakowie. Jednocześnie wystąpił do MWIOŚ o podjęcie skutecznych działań i egzekwowanie stwierdzonych naruszeń.

Partnerzy wydania:



FOT. N. SEKUŁA

Odór uniemożliwia oddychanie, a nawet wyrywa ze snu

Kontrola WIOŚ

Jak już informowaliśmy na naszym portalu dts24.pl, niezapowiedziana kontrola oczyszczalni ścieków przemysłowych eksploatowanej przez Okręgową Spółdzielnię Mleczarską przeprowadzona była od 29 czerwca do 26 lipca. W dniu jej rozpoczęcia pobrana została do analizy próbka ścieków oczyszczonych odprowadzanych do Dunajca.

„Analiza pobranej próbki wykazała przekroczenia w zakresie zawartości zanieczyszczeń: BZT5, ChZTCr, zawiesina ogólna, substancje ekstrahujące się eterem naftowym w stosunku do wartości dopuszczalnych określonych w posiadanym przez OSM pozwoleniu wodnoprawnym. W trakcie kontroli stwierdzono również inne naruszenia, które jednak pozostają bez wpływu na uciążliwość odorową (niesprawny przepływomierz oraz stosowanie nieprawidłowego wzoru dokumentu)” – przekazała w korespondencji z naszą redakcją Magdalena Gala, rzeczniczka Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Krakowie.

Pracownica WIOŚ podkreśla, iż kontrola w zakresie zagospodarowania osadów ściekowych wytwarzanych w procesie oczyszczania ścieków nie wykazała naruszeń. Jednak w związku ze stwierdzonymi w trakcie kontroli wyżej wymienionymi naruszeniami, osoba odpowiedzialna ukarana została mandatem karnym. Obowiązkiem właściciela oczyszczalni jest przywrócenie instalacji do pełnej sprawności, co powinno skutkować ograniczeniem uciążliwości zapachowej. W związku z tym MWIOŚ zarządzeniami pokontrolnymi zobowiązał prezesa spółdzielni do usunięcia stwierdzonych uchybień.

„Ponadto do organu, który udzielił Okręgowej Spółdzielni

Mleczarskiej pozwolenie wodnoprawne na odprowadzanie ścieków do środowiska, skierowane zostało wystąpienie informujące o ustaleniach kontroli wraz z wynikami przeprowadzonych analiz” – informuje Magdalena Gala z WIOŚ.

Pozwolenie wodnoprawne

29 listopada 2019 roku dyrektor Zarządu Zlewni w Nowym Sączu Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie udzielił OSM pozwolenie wodnoprawne na odprowadzanie ścieków do środowiska. Pozwolenie może zostać cofnięte.

„Obecnie czekamy na przekazanie informacji z WIOŚ czy Zakład wywiązał się z nałożonych zaleceń pokontrolnych oraz czy została przeprowadzona ponowna kontrola mająca na celu sprawdzenie czy spełnione są warunki i obowiązki wynikające z pozwolenia wodnoprawnego” – wyjaśnia naszej redakcji Magdalena Gala, która pełni również funkcję rzeczniczki Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie.

Otrzymanie pełnej i aktualnej informacji jest niezbędne do podjęcia przez dyrektora Zarządu Zlewni w Nowym Sączu działań, wynikających z przepisów prawa.

„W przypadku braku wdrożenia przez zakład wskazanych działań naprawczych, zostanie wszczęte z urzędu postępowanie w sprawie cofnięcia pozwolenia wodnoprawnego” – dodaje Gala.

Czas do 30 października

31 sierpnia prezes OSM w Nowym Sączu poinformował WIOŚ, iż podjął działania mające na celu usunięcie stwierdzonych podczas kontroli nieprawidłowości. 16 września do WIOŚ wpłynęły kolejne informacje od

zarządu spółdzielni dotyczące: zamontowania i uruchomienia nowego urządzenia do pomiaru ilości ścieków odprowadzanych, prowadzenia testów preparatów do wspomagania procesu przyrostu osadu czynnego oraz podpisania umowy związanej z montażem sita spiralnego na instalacji do oczyszczania ścieków przemysłowych. Ma on zostać zamontowany do 10 października. Zadaniem sita będzie separacja zanieczyszczeń organicznych. Prezes poinformował także, iż podjął decyzję o zamontowaniu zbiornika pełniącego funkcję osadnika wstępnego z możliwością korekty PH ścieków surowych z terminem realizacji do 15 października.

„Jako potwierdzenie realizacji w/w działań, do pisma załączono protokół odbioru technicznego przepływomierza, umowę dotyczącą wykonania wstępnego oczyszczania ścieków na istniejącej Biologicznej Oczyszczalni Ścieków poprzez zamontowanie sita spiralnego oraz akceptację oferty dostawy w/w urządzenia. W przedmiotowym piśmie Zarząd Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Nowym Sączu zawnioskował również o przedłużenie do dnia 30.10.2021 r. terminu wykonania zarządzenia pokontrolnego tj. zapewnienia prawidłowej eksploatacji instalacji urządzeń służących do oczyszczania ścieków” – informuje Gala z WIOŚ w Krakowie.

Jak zapewnia rzeczniczka prasowa Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, z ustaleń poczynionych przez inspektorów wynika, że spółdzielnia podjęła działania mające poprawić funkcjonowanie instalacji. Natomiast

z informacji przekazanych WIOŚ przez spółdzielnię wynika, iż obecnie trwa wyposażanie instalacji w dodatkowe urządzenia pozwalające na wstępne podczyszczenie ścieków kierowanych na obecnie funkcjonującą instalację.

„Urządzenia te pozwolą na obniżenie zawartości w ściekach substancji tłuszczowych oraz białkowych, których rozkład jest źródłem substancji „złownnych” powodujących uciążliwość odorową obiektu. Jak wynika z ww. pisma Zarządu Spółdzielni, do dnia 15 października mają zostać zamontowane wszystkie urządzenia podczyszczające, a w konsekwencji rozpocznie się rozruch technologiczny oczyszczalni po jej doposażeniu w etap wstępnego podczyszczania ścieków. Jak wskazała Spółdzielnia, zakończenie ww. etapu przewidziano do dnia 30 października. Ww. inwestycja skutkować ma poprawą pracy instalacji – a w konsekwencji ograniczyć jej uciążliwość odorową” – informuje Magdalena Gala, rzeczniczka WIOŚ w Krakowie.

Jednocześnie zaznacza, że planowana jest rekontrola zakładu w celu zweryfikowania skuteczności działań podjętych przez spółdzielnię.

Potrzebna cierpliwość

Prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej Paweł Gruca w rozmowie z naszą redakcją stwierdza, że również spółdzielnia czeka na urządzenia i nie może się doczekać. Są problemy z dostępnością części.

– Również wykonawca, który będzie nam to montował, czeka na wał, motoreduktor i też nie może określić, kiedy to będzie dostarczone. Jedyne co nam pozostaje, to uzbroić się w cierpliwość i czekać. Jak tylko będzie skompletowane wszystko, to monter przyjedzie i będzie montował. Myślę, że to się niebawem stanie, ale nie podam dokładnego terminu, bo nikt nie jest w stanie określić terminu dostawy i realizacji zamówienia – podkreśla prezes Gruca.

Stwierdza również, iż wie, że mieszkańcy niecierpliwią się, czego efektem są kontrole przeprowadzane w zakładzie na wniośki nowosądeczan.

– Część podzespołów zamawiana jest w Polsce, a część z zagranicy. Gdyby to było od nas zależne, dawno ukończylibyśmy tę inwestycję. Trzeba czekać – dodaje.

Jeszcze w tym miesiącu OSM ma ruszyć z nową technologią oczyszczania ścieków. Jak zapowiada prezes OSM w Nowym Sączu, do końca października problem odoru powinien zniknąć.



ŚWIĘTUJ Z NAMI
8 URODZINY
GALERII TRZY KORONY
21-23.10

W dniach 21-23.10.2021 zrób zakupy za minimum **150 zł***,
 wskocz do maszyny **CashCube** i wygraj wspaniałe **nagrody**.

Godziny akcji: 11:00 – 19:00

Dodatkowe atrakcje: urodzinowy Candy Bar oraz animacje dla dzieci

*Łączna kwota (150 zł) do zebrania na max. 3 paragonach
 szczegóły i regulamin: galeriatrzykorony.com.pl  GaleriaTrzyKorony

Partnerzy wydania:





Książki na jesienne wieczory

Tomasz Marczyński i Wojciech Molendowicz, „LOCO. OPOWIEŚĆ NIE TYLKO O KOLARSTWIE”

Malkontenci zwykle mówią, że szklanka jest do połowy pusta. Czysta filozofia. Tomasz Marczyński nie wie, kto to jest malkontent. On zawsze powie, że jego bidon jest do połowy pełny. Ze wszystkim jest zadowolony. A nawet jakby nie był, to po kolarsku skwituje: „Kto by to pełny bidon pod górę wozil?”. Taki żart. I choćby sto godzin opowiadał o życiu i ludziach, trudno usłyszeć jedno zdanie, że kogoś lub czegoś nie lubi. Dlaczego nie ma człowieka ani zdarzenia, o których miałby złe zdanie? Nawet jak wylądował na kolarskiej Syberii, czyli w tureckiej grupie Torku, to i tak zysknie podsumuje swoim słynnym: „Stary, zajełście tam było”. No więc jak to: miała być Liga Mistrzów, Ronaldo, Messi i te klimaty, a tu sezon spędzony w okęgówce i jeszcze zajełście było?

Malkontent powiedziałby, że czuje się tam jak na tureckim kazaniu. A Marczyński zachwycony, bo poznał nowych ludzi i kulturę, o której wcześniej nie miał zielonego pojęcia. Człowiek całe życie się uczy. Nawet kiedy jest już zawodowcem pełną gębą, nie może wyjść ze zdziwienia, że kolarz-muzułmanin nie może sięgnąć po bidon w czasie ramadanu.

„Loco” to biografia sportowa, która rozgrzeje Cię w długie zimowe wieczory. Książka o pasjonującej kolarskiej karierze – jednym tchem przeczytają ją nawet ci, którzy nie oglądali żadnego wyścigu. Bo kolarstwo w wydaniu Tomasza Marczyńskiego to nie tylko sport, to przede wszystkim pasja, która ma decydujący wpływ na życiowe wybory, kształtowanie charakteru i niekończące się pokonywanie trudności. Marczyński pokazuje, że uprawianie jednego z najtrudniejszych zawodów świata, jakim jest profesjonalne kolarstwo, można zamienić w nieustającą przygodę. Tak fascynującą, by w ostatnim dniu bogatej kariery powiedzieć z rozbrajającym uśmiechem: „Na razie nie wybieram się na urlop, bo ja ani jednego dnia w swoim życiu nie byłem w pracy”.

Książkę można zamówić m.in. na stronie: <https://tmloco.com/>



Anna Gacek, „EKSTAZA”

Muzyka, filmy, seriale, teledyski, moda, media, idole i ikony, rewolucja w rytmie Smells Like Teen Spirit. Seks, heroina i grunge. Supermodelki i trabanty. Laura Palmer, Courtney Love i Madonna. Jeremy i dziewczyny z teledysków Aerosmith. Kurt, Eddie, Layne, Chris i Andy. Axl i Bono. Seattle i Sub Pop. Koszule w kratę i martensy. MTV Unplugged i Beavis i Butt-head. Pokolenie X i Samotnicy. Anna Gacek w szerokim kontekście – obejmującym politykę, gospodarkę, kulturę, społeczeństwo i historię – zatrzymuje kilkadziesiąt niezapomnianych momentów popkultury. To opowieść pełna anegdot i mało znanych faktów.

„Ekstaza” Anny Gacek to więcej niż odpowiedzi na pytania, dlaczego Kurt Cobain opluł fortepian Eltona Johna, Agent Cooper uwielbiał słodycze, Anna Wintour nienawidziła grunge’u, Eddie Vedder zdemolował Carnegie Hall, a skromna pracownica wytwórni płytowej z Seattle wkręciła „New York Timesa”. To poruszająca opowieść o młodych ludziach zagubionych w swoim sukcesie, przerażonych niechcianą rolą rzeczników pokolenia. O samotności w adorującym tłumie, o pułapkach sławy, bezlitosnym świecie mediów i show biznesu, wreszcie o nieuchronnej tragedii.

Były to czasy najlepsze i były to czasy najgorsze. Były to wspaniałe czasy. Lat dziewięćdziesiątych nie można opisać w jednej książce, to dopiero początek.



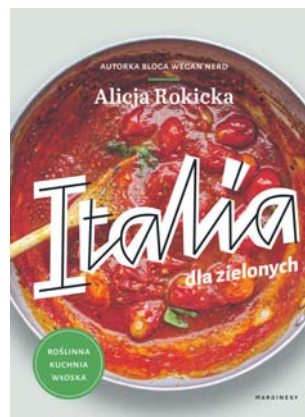
Alicja Rokicka, ITALIA DLA ZIELONYCH. ROŚLINNA KUCHNIA WŁOSKA

Kuchnia włoska to nie tylko pizza i makaron z sosem pomidorowym. W lokalnych trattoriach i domowych kuchniach kryją się nieprzebrane roślinne smaki. Jakże?

Do kawy świetnie pasują słodkie weneckie bułeczki z szafranem, cornetto, migdałowa panna cotta czy cytrynowa granita. Na zaostrenie apetytu najlepsze jest aperitivo, jak spritz bianco czy negroni, a żeby pobudzić żołądek – bruschetta, minipizzerki z ciasta francuskiego albo oliwki pieczone z czosnkiem i rozmarynem. Królewskie danie, czyli makarony, pyszną się rodzajami i kształtami. A na spory głód polecają się bakłażany z pieca, szpinak z rodzynkami, warzywny gulasz czy focaccie: z Genui, tokańska jabłkami czy z ziemniakami i rozmarynem.

Włochy to miłość Alicji Rokickiej – szerzej znanej jako Wegan Nerd – i jej drugi dom. Nareszcie postanowiła się swoją miłością podzielić.

„Italia dla zielonych” to też przewodnik, jak poruszać się po Włoszech i czego roślinożercy mogą się spodziewać, jeśli chodzi o jedzenie.



Marek Zaremba, METODA 7 KLUCZY

Jak w zaledwie 7 minut dziennie odzyskać zdrowie, vitalność i chęć do pełniejszego życia? W swojej najnowszej książce Marek Zaremba dzieli się autorską metodą 7 kluczy, a praca z dołączonym do niej planerem już po 7 tygodniach konsekwentnej pracy może przynieść zaskakujące rezultaty.

Autor po wielu latach cierpienia i pokuty oraz wskutek radykalnej zmiany myślenia z pacjenta stał się terapeutą. Dziś jest autorem wielu poradników o zdrowiu, m.in. bestsellera „Jaglany Detoks”, udziela też konsultacji setkom osób, coraz częściej także lekarzom! Od blisko 10 lat dzieli się wiedzą na blogu gotujzdrowo.com, który odwiedzają rocznie setki tysięcy osób, a od ponad 5 lat organizuje wraz z żoną turnusy postu połączone z rekolekcjami.

Książka „Metoda 7 kluczy” i „Planer zdrowia” to podsumowanie jego wiedzy i 10-letniego doświadczenia terapeutycznego w jednym prostym i skutecznym narzędziu.

Wystarczy każdego dnia poświęcić ćwiczeniom kilka minut, stosując się do praktycznych wskazówek, aby poczuć konkretny zastrzyk zdrowia! Praca z planerem zajmuje tylko 1 minutę rano, 2 minuty w ciągu dnia i 4 minuty wieczorem.

Planer to sprawdzone od wielu lat i proste ćwiczenia, których efekty sprawdziły setki pacjentów i uczestników warsztatów Marka Zaremba, niezależnie od życiowej sytuacji i od wieku.

„Tę książkę dedykuję wszystkim, którzy wierzą, że nawet najgorszy nawyk nigdy nie jest naszym przeznaczeniem, a tylko ten, kto ma wolę zmiany, może pokonać swoje słabości!” – Marek Zaremba.



dts²⁴

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE

Sp. z o.o. 33-300 Nowy Sącz,

ul. Żywiecka 25.

ISSN 2082-209X.

www.wydawnictwodobre.pl

Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki”,

www.dts24.pl,

tel. 18 544 64 41,

redakcja@dts24.pl

Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobre:

Wojciech Molendowicz,

w.molendowicz@dts24.pl

Z-ca redaktora naczelnego

ds. tygodnika DTS:

Jolanta Bugajska,

j.bugajska@dts24.pl

Redaguje Zespół:

Monika Chrobak,

Katarzyna Gajdosz-Krzak,

Dariusz Grzyb,

Iwona Kamińska,

Agnieszka Matecka,

Kinga Nikiel-Bielak,

Natalia Nikiel,

Krystyna Pasek,

Ireneusz Pawlik,

Natalia Sekuła,

Ewelina Skowron-Ściurka

Redaktor senior:

Jerzy Widel

Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń:

Katarzyna Magiera,

k.magiera@dts24.pl,

tel. 530 032 633

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

Bożena Baran,

b.baran@dts24.pl

Beata Ziemba,

b.ziemba@dts24.pl,

tel. 889 020 766

Dyrektor ds. kolportażu:

Mateusz Węglowski-Król,

tel. 665 270 230

Grafika i łamanie:

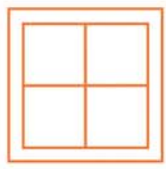
Piotr Płachta,

tel. 602 522 291

Druk:

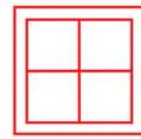
Polska Press Grupa

Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.



TRADYCJA

FABRYKA OKIEN



V-STAR

TECHNOLOGY

DZIAŁ SPRZEDAŻY

tel: +48 (18) 440 00 14

tel: +48 (18) 444 05 60

e-mail: sprzedaz@tradycja.biz

www.tradycja.biz

Zgrzewanie kształtowe

Powierzchnia zgrzewów jest płaska oraz jednolita, tworzy jednolitą strukturę.

Znacznie trwalsze połączenia

Innowacyjna metoda łączenia z wykorzystaniem technologii miniwczepów pozwala uzyskać nawet 50% trwalsze połączenie.

Wspaniała estetyka połączeń, możliwa do uzyskania nawet w trudno dostępnych miejscach profili

Powierzchnia połączonych ze sobą profili nie jest rozrywana nożami czy frezami, lecz jest jednolita w pełnej ciągłości.

Parametry termiczne

Idealnie dopasowane uszczelnienie pozwala uzyskać jeszcze lepsze parametry termiczne okien.

Perfekcyjne odwzorowanie kształtu, szczególnie w profilach z zaokrąglonymi powierzchniami

Estetyczne zaokrąglenia w narożach mogą być prezentowane w pełnej krasie.

SPOSÓB POŁĄCZEŃ NAROŻY SPEŁNIAJĄCY NAJWYŻSZE OCZEKIWANIA ARCHITEKTONICZNE I DEKORACYJNE

Jeśli istniały ograniczenia produktowe dla stolarki z PVC to właśnie zostały zniwelowane. Możliwość łączenia profili w technologii V-STAR pozwala na tworzenie unikatowych produktów, zarówno pod kątem ich kształtów jak i rodzajów powierzchni.

Stolarka z PVC stworzona przy użyciu nowych standardów zapewnia absolutnie innowacyjny i niespotykany do tej pory wymiar estetyki. Naroża PVC połączone kształtowo nie odstają już estetyką od naroży wykonanych z najbardziej prestiżowych materiałów, jakimi są drewno czy aluminium. Architekci, projektanci czy dekoratorzy wnętrz mają od tej pory swobodny wybór pomiędzy materiałami!

TRADYCJA FABRYKA OKIEN, 33-300 Nowy Sącz, ul. Elektrodowa 47

Partnerzy wydania:

